GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 51. WARSZAWA, DNIA 15-GO GRUDNIA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. KONRAD GÓRSKI.

Z ROZWAŻAŃ NAD SYNTEZĄ DUSZY POLSKIEJ. 4)

(Dokończenie).

NA zakończenie tych rozważań spróbójmy się zastanowić nad bardzo niepochlebną syntezą, czy charakterystyką duszy polskiej, daną przez Słowackiego, a także i nad tem, czy jest może jaki związek wewnętrzny między ujęciem Mickiewicza i Brodzińskiego, a ujęciem Słowackiego.

Słowacki, nie znajdując za życia prawie żadnego echa w narodzie, a stwierdzając w sobie samym głębokie umiłowanie kultury polskiej, doszedł do wniosku, że te momenty psychiczne polskie, których on był głównym niejako wyrazicielem, zagłuszane są widać przez momenty inne, brutalne, niższe, i uznał ten fakt za przyczynę zarówno swego niepowodzenia wśród narodu, jak i słabości narodu wobec wrogów. Psychika polska zarysowała mu się w obrazie rubasznego czerepu, więżącego anielską duszę. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest polska słabość, bezmyślność, poped do naśladownictwa. Polska ukazuje się poecie jako Prometeusz, któremu sęp wyjada nie serce, lecz mózg; w duszy polskiej myśl nie trwa nawet godziny! W bezpośrednim związku z tem przekonaniem Słowackiego, wyrażonem w „Grobie Agamemnona", stoi charakterystyka Lechitów w „Lilli Wenedzie", mitycznych protoplastów szlachty polskiej. Niezbyt zachęcająca jest litanja lechickich cnót:

> . . . . . gburostwo, pijaństwo, obżarstwo.
> Siedem śmiertelnych grzechów, gust do wrzasku,
> Do ukwaszonych ogorków, do herbów;
> Zwyczaj przysięgać in verba magistri;
> Owczarstwo. . . .

To niepochlebne zgoła przekonanie Słowackiego znajdowało moralne poparcie jego przyjaciela, Zygmunta Krasińskiego; który parę lat przed powstaniem „Grobu Agamemnona" i „Lilli Wenedy" pisał w liście do ojca w taki sposób:

„Byliśmy najniepewniejszym, najbłędniejszym, najbledszym, że tak powiem, narodem w historji ludzkości. Nic nigdy organicznego, zupełnego, całego u nas nie było... Życie jest to tarcie się, jest to podwójność, nie zaś jedność spokojna. A szlachta polska była jednością — sobiepańską, niedbałą o nic, bo nic się jej nie sprzeciwiało, nie nauczyła się życia, w letargu leżała; obudzenie jej było śmiercią... Czyśmy mieli kiedy co polskiego na świecie, prócz rubaszności?—...Naród polski bywał zawsze leniwy do wojny... Ale za to fanfaron wielki; bo ten tylko się chełpi, który czuje niedostatek rzeczy, z której chełpi się — ale za to małpa, bo ten tylko naśladuje, co nie ma nic własnego... Jedyną tradycją stanu u nas była: swawola. Jedynym celem powszechnym towarzystwa: używanie. Jedynem pojęciem wolności: lenistwo... Tam gdzie wielkie zbrodnie, muszą być i wielkie cnoty,—bo pierwiastek zbrodni i cnoty jeden: moc ducha, ale tylko kierunki różne... U nas było ogromna n i c. Ni cnota, ni niegodziwość, ale mezzo termino: b l a z e ń s t w o. Ni sroga tragedja, ni idylla niewinna, ale mezzo termino: f a r s a.."

Dla nas, czytających dziś słowa Krasińskiego niemal w sto lat po ich napisaniu, obojętną jest rzeczą fakt, że poeta w późniejszych latach swego życia odstąpił od tych zgorzkniałych poglądów na Polskę. Nawrócenie się ku polskości mogło być wynikiem zrozumienia tych wartości, jakie w duszy polskiej pomimo wszystko tkwią, ale to nie wyłącza możliwości, że i tamte zarzuty na czemś istotnie dostrzeżonem i stwierdzonem są oparte. Ciężkie oskarżenie duszy polskiej o słabość, lenistwo, bezmyślność, głupią pychę, oskarżenie, postawione w pewnym momencie życia przez ludzi znakomitych, nie tylko talentem pisarskim, ale i głębią myśli i ogromem wykształcenia, choćby było objawem chwilowego bodaj rozgoryczenia, nie mogło powstać bez powodu, a nam nie wolno bez narażenia się na zarzut lekkomyślności przejść obok tego oskarżenia baz próby zbadania, jak dalece ono było słusznem.

Jeden z najoryginalniejszych i najciekawszych filozofów greckich przed Sokratesem i Platonem, Ksenofanes, wypowiedział obserwację, którąby i dziś nie pogardzili psychologowie religji: — gdyby konie, woły, czy lwy umiały malować i rzeźbić i wierzyły w bogów, to konie przedstawiałyby swoich bogów, jako konie, woły, jako woły, a lwy — jako lwy: dlatego Etjopowie wyobrażają sobie swoich bogów, jako ludzi czarnoskórych, a Trakowie, jako niebieskookich i jasnowłosych.

To, co Ksenofanes zaobserwował w świecie przeżyć religijnych, da się stwierdzić we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, we wszystkich wypadkach, gdy pewne przeżycie o charakterze ogólnoludzkim doznaje recepcji na gruncie indywidualnej psychiki. Parafrazując biblijne powiedzenie o stworzeniu ludzi na obraz i podobieństwo Boże, możemy powiedzieć, że my tworzymy nasze wyobrażenie o Bogu na obraz i podobieństwo swoje własne. I tak się rzecz ma ze wszystkiemi przeżyciami, czyto religijnemi, czy moralnemi, czy estetycznemi i t. d. O jakości naszego przeżycia, o jego subtelności, czy brutalności, wzniosłości, czy płaskości, rozstrzyga nasz poziom wewnętrzny, nasza kultura.

Zasadnicze wartości życiowe, charakterystyczne dla polskiej psychiki, staraliśmy się sprowadzić do dwóch umiłowań: umiłowania rozmachu i umiłowania ciszy. Szukanie tych wartości, pragnienie ich realizacji będzie stanowić zespół stale działających tendencyj naszej duszy, będzie, innemi słowy, rozstrzygać o istocie naszego charakteru narodowego. A teraz jedynie od stopnia naszej kultury duchowej zależny będzie fakt, czy nasze umiłowanie rozmachu popchnie nas do istotnej twórczości, do czynów błyskawicowych i odruchów mocy, czy też do warcholstwa, krzykactwa, fanfaronady i bezmyślnego kultu przebrzmiałej szlachetczyzny. Podobnie nasza kultura wewnętrzna rozstrzygnie, czy nasze umiłowanie ciszy będzie przystanią chwilowego odpoczynku po wielkich wysiłkach, czystem źródłem specyficznie polskiego liryzmu, czy też kultem lenistwa duchowego, kołtuństwa, bezpieczną zatoką mądrości życiowej dla tchórzów i egoistów.

Która z tych możliwości zwycięży, to zależy od nas. Zasadnicze tendencje naszej psychiki, podstawowe wartości życia, uznawane przez nas, same przez się nie wytkną żadnego kierunku naszej przyszłości; kierunek ten nadać nam może dopiero poziom wewnętrznej kultury. Literatura rosyjska posiada jedną świetną nowelę — „Szynel" Gogola. znakomity portret psychiczny człowieka zabitego na duszy, biednego kancelisty, który zarabia na życie przepisywaniem papierów urzędowych w biurze. Zdawałoby się, że człowiek ten nie posiada żadnych potrzeb moralnych i estetycznych, a jednak w pewnych chwilach twarz rozjaśnia mu się pełnią zachwytu i najbardziej bezinteresownego wzruszenia — oto w chwili pisania jakiejś ulubionej litery (biedaczek ma w tej sferze swoje upodobania). Nie będzie to zbyt ryzykowną rzeczą twierdzić, że przeżycia owego kancelisty i dajmy na to zachwyt Słowackiego dla lóż Rafaela różnią się nie jakością stanu psychicznego, ale stopniem natężenia i subtelnością kultury wewnętrznej, boć ostatecznie w obydwu wypadkach mamy do czynienia z przeżyciem estetycznem, które jest wartością ogólnoludzką.

Gdy Słowacki i Krasiński z potępieniem wyrażali się o polskiej psychice narodowej, kierowało nimi z jednej strony zapatrzenie się jednostronne w epokę naszego upadku kulturalnego (XVII i XVIII wiek). z drugiej zaś — dostrzeganie w życiu otaczającem tych ujemnych objawów, do których polskie tendencje psychiczne przy obniżeniu kultury wewnętrznej doprowadzają.

Tem obniżeniem kultury wytłumaczyć możemy, jeśli umiłowanie rozmachu dochodzi do zwyrodnienia w fanfaronadzie, swawoli i warcholstwie, a to, cośmy polskim liryzmem nazwali, przeradza się w lenistwo, kołtuństwo moralne i duchowy bezwład.

Ale czem wytłumaczyć zaznaczoną przez obydwu poetów bezmyślność, jako charakterystyczną cechę narodu polskiego? Nie kwestjonując samego zarzutu, który w tysiącznych objawach szczególniej naszego życia zbiorowego znajduje potwierdzenie, będziemy musieli szukać przyczyny tego zjawiska w „praktycznym" charakterze Polaków, w ich skłonności do działania i odnajdywania w niem swej najwyższej wartości. Jest w literaturze polskiej jedna przepyszna scena zbiorowa, gdzie ta cecha narodowa została świetnie uwypuklona: — to narada szlachty dobrzyńskiej w „Panu Tadeuszu". Jedyne hasło, ktore natychmiast rodzi zgodę między wszystkimi, to hasło „kropić, kropić i kwital" Jak długo szlachta naradza się nad powstaniem, debatuje o zorganizowa-

niu władzy i t. d., trudno się między nimi zgody dopytać i ład zaprowadzić — za słabe okazują się szlacheckie mózgi na wszelkie oderwane problematy. Ale jak tylko Gerwazy rzucił hasło bezpośredniego działania, wszystko jedno przeciwko komu, dlaczego i jak, sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie, ogół szlachty natychmiast przyklaskuje oczywistym bezsensom mowy Gerwazego, gotowi iść za nim w ogień, bo Gerwazy otwiera przed nimi możność natychmiastowego wprowadzenia w czyn nagromadzonej ochoty i werwy. Mickiewicz maluje nam tę scenę z dobrotliwą ironją, nie widać, aby się niepokoił tą właściwością polskiego charakteru, szczególniej w obliczu wielkich wartości, tkwiących w polskiej gotowości do czynu, — ale pytanie, czy ta beztroska jest uzasadniona. Scena w dobrzyńskim zaścianku to komentarz do faktu, że Polacy są narodem, który może być prowadzony na pasku najgłupszej demagogji, że potrafią bezcześcić swoich największych bohaterów narodowych, jeśli tylko znajdzie się odpowiednio utalentowany szczekacz, który tych bohaterów umiejętnie oszkalować potrafi.

Nie chcę cytować przykładów współczesnych, czy nie wystarczy fakt, że byli ludzie w emigracji paryskiej po roku 1831, którzy Mickiewicza z powodu niektórych wykładów w Collège de France i udziału w towiańszczyźnie, za agenta rosyjskiego uważali! I takich faktów zna historja Polski — cały legjon, ale czy są one możliwe w narodzie, który myśli. Słowacki mówi o polskim zwyczaju przysięgania in verba magistri. Istotnie, to składanie odpowiedzialności za to, co się myśli, na jakiś autorytet jest jednym z najczęstszych u nas objawów. Głupia pycha nie pozwala na przyznanie, że się pewnych objawów życia nie rozumie, a więc szuka się mistrzów, którzy lepiej widzą, pochlebców tłumu ogłasza się za autorytet i wyznaje głośno każde głupstwo, każde podłe kłamstwo, które się tamtym podobało rzucić!

Wszystkie te stwierdzenia brzmią dosyć pesymistycznie i wywołują zrozumiałe pytanie, czy niema rady na niektóre fatalne konsekwencje naszego charakteru narodowego. Nie ulega wątpliwości, że to, co stanowi najbardziej zasadnicze i podstawowe wartości życia polskiego, może być źródłem najpiękniejszych tworów polskiej kultury; dlatego też wielkim grzechem przeciwko duchowi polskiemu jest jakikolwiek pesymizm, jakakolwiek niewiera w żywotność, czy zdolności twórcze naszego narodu. Ale niemniej stwierdzić należy, że nasza przyszłość ukształtuje się w zależności od tego, czy i jak potrafimy uniknąć złych skutków naszego narodowego charakteru. Aby ich uniknąć, musimy pracować nad podniesieniem naszej kultury wewnętrznej i to przedewszystkiem w dwu kierunkach: moralnym i intelektualnym.

Podniesienie się naszej kultury moralnej zależne jest od zrozumienia, że czynem etycznym nie jest ślepe posłuszeństwo jakimkolwiek prawidłom, ani przepisom moralności, nie jest, innemi słowy, moralna kołtunerja — ale przedewszystkiem wysiłek moralny. Zacytowane wyżej słowa Krasińskiego: „pierwiastek zbrodni i cnoty jeden: — moc ducha, ale tylko kierunki różne", winniśmy stale mieć w pamięci i według tego sprawdzianu oceniać postępowanie własne i cudze. Tylko to, co wymaga indywidualnego moralnego wysiłku i mocy ducha, jest moralne; wszystko, co wynika z chęci pójścia drogą najmniejszego sporu, co wynika z biernego poddania się narzucanym przesądom, przepisom, lub ustalonym zwyczajom małego światka ludzkiego, leży poza granicą moralności, nie jest ani dobre, ani złe, tylko małe i brzydkie. Dopóki tej prawdy nie zrozumiemy, grozi nam zatonięcie w morzu bezwładu, głupoty, kołtuńskiego uwiądu i upadku.

Drugą konieczną dla nas rzeczą jest podniesienie kultury intelektualnej. Jest to, zdawałoby się, prawda tak banalna, tak znana, że wstyd się z tem odzywać, jako z pewnego rodzaju radą, czy programem na przyszłość. Cóż, gdy właśnie rzeczy najbardziej znane muszą być przypominane, bo często w przekonaniu, żeśmy zrozumieli jakąś zasadę, nie myślimy o jej wykonaniu. We krwi naszej mamy odziedziczoną tradycję wolności, a nie pamiętamy o tem, że z pełnej wolności może korzystać tylko człowiek, posiadający kulturę intelektualną. Nasz ustrój republikański w dawnych wiekach był pod wieloma względami ustrojem idealnym i mądrym, ale obliczonym na obywateli mądrych, wykształconych i moralnych. Gdy Modrzewski projektował w XVI wieku naprawę Rzeczypospolitej, to najwięcej miejsca w swym dziele poświęcił naprawie obyczajów, bo wiedział, że od tego zależy reszta. Ta sama sytuacja jest i dzisiaj. Jesteśmy narodem o wielkich aspiracjach, wielkim rozmachu i bogactwie wewnętrznem i wielkiej żywotności, ale to, czy nasze siły zużytkujemy twórczo, czy je roztrwonimy na bezpłodne tarcia wewnętrzne, zależy od stopnia i rozwoju naszej kultury moralnej i intelektualnej.

A teraz parę słów pro domo sua. W ciągu tych artykułów nieraz zaznaczałem, że wszelka synteza psychiki narodowej musi być subjektywna, wobec czego nie uważam tego, co na temat syntezy duszy polskiej zostało tu powiedziane, za objektywnie dowiedzione, ani bezwzględnie słuszne. Powiedziałem to, co mi się zdaje. Jeśli to pobudziło jednak kogokolwiek do własnych rozmyślań nad temi zagadnieniami, to choćby owe rozmyślania do biegunowo innych wniosków miały mego czytelnika doprowadzić, cel tych artykułów został osiągnięty.

KONIEC.

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 15)

(Ciąg dalszy).

W praktyce stosują Sądy wszystkich instancyj nietylko wszystkie ustawy i rozporządzenia pierwszej kategorji, jako obowiązujące na Śląsku cieszyńskim od dn. 10.8 1920 r. ale także ustawy i rozporządzenia kategorji drugiej, ogłoszone przez Tymczasową Komisję Rządzącą Śląska Cieszyńskiego, której uprawnienie do takiej publikacji zostało przez władze centralne zakwestjonowane.

Ze względu na curiosum tej sprawy i na jej doniosłość teoretyczną, starałem się streścić uzyskane informacje dość dokładnie. Ale zawarta w nich argumentacja nietylko budzi wątpliwości — ona wprost utrzymać się nie da. Ogólno-państwowemi są te tylko ustawy i rozporządzenia, które obowiązują w całem Państwie. Jest jednak bardzo wiele ustaw „dzielnicowych" tylko, t. j. wydanych dla poszczególnych lub nawet jednej tylko dzielnicy. Do nich należy np. dekret w przedmiocie zmian w urządzeniach sądownictwa w *b. zaborze austrjackim*, do którego nie należała nigdy i nie należy obecnie cieszyńska część województwa śląskiego. Także np. nowele do austr. procedury cyw. z r. 1921 i 1922 wydano dla „byłej dzielnicy austrjackiej" — nie dla Śląska cieszyńskiego.

Że tak pojmuje się rzecz powszechnie, wystarczy przytoczyć np. przepis art. 1 l. 5 rozporządzenia Min. sprawiedliwości z 16-VI 1922 (Dz. Ustaw Nr. 46. poz. 395), zaprowadzającego dla górnośląskiej części województwa śląskiego zmiany pruskiej ustawy o stosunkach służbowych pisarzy sądowych. Dodano tam mianowicie § 4a. rozróżniający ściśle: „b. zabór austrjacki" od „cieszyńskiej części województwa śląskiego".

W prawdzie możnaby próbować twierdzić, że nie chodzi tu o przynależność terytorjalną do zaboru, czy dzielnicy, lecz o cały obszar, na którym obowiązuje prawodawstwo austrjackie, taka interpretacja byłaby jednak i naciągnięta i niezgodną wprost z powołanym wyżej artykułem 2 Konstytucji śląskiej z r. 1920. Prawodawstwo austrjackie bowiem, obowiązujące w chwili wejścia w życie tej ustawy na Śląsku cieszyńskim, nie zostało, jak widzieliśmy, dotychczas zmienionem. Powołane zaś, jako argumenty pro artykuły 1, 23 i 40 Konstytucji śląskiej sprawy tej nie dotyczą wcale, nie są więc zdolne jej objaśnić. Ostatni ustęp art. 23 mówi jedynie o tem, że ustawy śląskie nie mogą m. inn. naruszać ustaw państwowych, *obowiązujących* w dziedzinie niezastrzeżonej dla ustawodawstwa śląskiego — nic jednak nie wspomina o tem, gdzie te ustawy obowiązują, a w szczególności nie przepisuje wcale, iż ustawy, wydane dla pewnej tylko dzielnicy, mają obowiązywać także w dzielnicy innej.

Nieogłoszenie na Śląsku cieszyńskim dekretu o zmianach w urządzeniu sądownictwa w b. zaborze austrjackim, oraz wielu innych ustaw i rozporządzeń, nieda się tedy niczem usprawiedliwić — tembardziej, że *na ziemie górnośląskie rozciągnięto cały szereg ustaw, oświadczeń rządowych i rozporządzeń polskich.* (Patrz ustawę z 16.VI 1922 r., Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 388).

Co się tyczy górnośląskiej części województwa śląskiego, nastąpiły w prawodawstwie, obowiązującem tam w przedmiocie organizacji sądownictwa, liczne zmiany, ogłoszone w Dz. Ustaw z r. 1922 Nr. 46, poz. 388, 390—397 i 401.

Wspomnianą dopiero co ustawą rozciągnięto na ziemie górnośląskie ustawy Konstytucyjne, niemniej ustawę z 18.V 1921 r. o ozaczeniu okresu organizacji sądownictwa, z tem, że okres zmian w organizacji sądów w województwie śląskiem, w ciągu którego wolno sędziów przenosić na inne miejsca lub stanowiska służbowe i w stan spoczynku — upływa z końcem roku 1923, a Rada Min. może ten okres przedłużyć najdalej do końca 1924 r.

Rozporządzeniem Min. sprawiedliwości z 16.VI 1922 (Dz. Ustaw Nr. 46, poz. 391) przeprowadzono szereg zmian w terytorjalnej organizacji sądów w województwie śląskiem, stwarzając: 1) Sąd apelacyjny w Katowicach, któremu podlega 2) — obok już istniejącego Sądu okręgowego w Cieszynie, także świeżo utworzony Sąd okręgowy w Katowicach — 3) prócz już istniejących 10 Sądów powiatowych w części górnośląskiej województwa, jeszcze 11-ty Sąd powiatowy (w Rudzie). W części cieszyńskiej są tylko 4 Sądy powiatowe.[1])

A. Sądy.

1. Rozporządzenie Min. sprawiedliwości z dnia 16.VI 1922 (Dz. Ustaw. Nr. 46, poz. 390) zaprowadza zmiany w ustroju sądownictwa w górnośląskiej części województwa śląskiego. Przedewszystkiem ustalono tam — podobnie jak w b. dzielnicy pruskiej — nazwy sądów: powiatowych, okręgowych i apelacyjnego, tudzież oddziałów sądowych: sąd ławniczy przy sądzie powiatowym, sąd pokoju przy sądzie powiatowym, Wydział hipoteczny Sądu powiatowego; — w sądach okręgowych: Wydział cywilny, Izba cywilna, Izba dla spraw handlowych, Izba Karna: — w sądzie apelacyjnym: Senat cywilny, Senat karny. Wreszcie przyjęto nazwę: Sekretarjat Sądu.

Ustalono dalej oznaczenia poszczególnych stanowisk urzędowych w sądach i prokuraturach zupełnie taksamo, jak to uczyniono rozp. z 15.XII 1919 r. (Tygodnik urzędowy Nr. 70, str. 409) w b. dzielnicy pruskiej.

2. Rozporządzeniem tem *zmieniono* dalej *niemiecką ustawę o ustroju sądownictwa* w następujących kierunkach:

a) Sądy powiatowe, ławnicze, pokoju[2]).

Na czele Sądów powiatowych postawiono, podobnie jak w b. dzielnicy pruskiej, albo mianowanych „naczelników", albo sędziów, którym poruczono „kierownictwo", niezmieniając przezto postanowienia, że każdy sędzia powiatowy załatwia należące do niego sprawy jako sędzia jednostkowy. Czynności sędziego w mniejszym Sądzie powiatowym można poruczyć sędziemu innego Sądu.

Granicę właściwości Sądów powiatowych w przypadkach cywilnych roszczeń majątkowoprawnych podwyższono do kwoty 10.000 mk. Nadto przekazano im roszczenia o spełnienie obowiązku utrzymania z tytułu małżeństwa lub pokrewieństwa.

---

[1]) Dr. *Przybylski*: Województwo Śląskie (Ustawy Konstytucyjne — sądownictwo etc.) 1922 r.

[2]) Zmiana §§ 22-23, 25-29 i 30 ustęp 2—4 niem. ustawy o ustroju sądownictwa.

Wedle ustawy z 11-VIII 1923 r. (Dz. Ustaw Nr. 92, poz. 724) zmieniono § 23 niemieckiej ustawy o ustroju sądownictwa zarówno dla województw poznańskiego i pomorskiego, jak też dla górnośląskiej części województwa śląskiego w ten sposób, że *granicę właściwości Sądów powiatowych* podwyższono na kwotę 5 miljonów marek polskich. Należą więc do nich, obok sporów alimentacyjnych ex re małżeństwa lub pokrewieństwa — spory o roszczenia majątkowe, których przedmiot w gotówce lub wartości pieniężnej nie przekracza powyższej kwoty.

Korzystając z upoważnienia ustawowego (§ 78 niem. ustawy o ustroju sądownictwa utworzono rozp. z 28-VI 1922 (Dz. urzęd. Min. sprawiedl. Nr. 14, poz. 31)[1]) Izby karne przy Sądach powiatowych w Król. Hucie, Rybniku i Tarnowskich Górach, każdą dla 2 okręgów Sądów powiatowych, przekazując im pełny zakres działania Izb karnych Sądu okręgowego.

Tytuł czwarty niem. ustawy o ustroju sądownictwa nosił napis: „Sądy ławnicze" (o Sądach tych mówiliśmy już w rozdziale piątym pod I). Rozporządzeniem o zmianach ustroju sądownictwa w górnośląskiej części województwa śląskiego—napis ten zmieniono na: „Sądy ławnicze i *Sądy pokoju*", przewidując ustawowo stworzenie w Sądach powiatowych—obok lub zamiast Sądów ławniczych—Sądów pokoju dla przeprowadzania rozprawy i rozstrzygania w sprawach *karnych*. Rozstrzygnięcia poza rozprawą główną wydaje w Sądzie ławniczym sędzia powiatowy, zaś w Sądach pokoju sędzia pokoju; mandaty karne może jednak wydawać tylko Sąd pokoju w pełnym składzie. Wyjątek od tej zasady uczyniony jest jedynie dla spraw „pilnych", w których nieobecnego sędziego pokoju zastępuje sędzia powiatowy i to tak na rozprawie głównej, jak poza nią; wówczas sędzia ten wydaje też mandaty karne bez współudziału ławników. (C. d. n.).

[1]) Z powodu znacznego oddalenia od siedziby Sądu okręgowego. Równocześnie zniesiono Izbę Karną w Pszczynie.

RUDOLF SIKORSKI.

Projekty ustaw samorządowych. 3)

(Ciąg dalszy)

III.

DO największych zdobyczy ostatniej światowej wojny należy niewątpliwie: Uwłaszczenie mniejszych narodów, przywrócenie wolności ujarzmionym i uznanie praw obywatelskich osób, dotychczas praw tych pozbawionych. Tak jak z rozegraniem wojny padły ostatnie baszty feudalizmu, upadły także równocześnie ograniczenia praw obywatelskich i to wobec osób, które oddawna spełniały pełne obowiązki obywatelskie. Fala odruchu społecznego rozwiązała także odrazu i radykalnie kwestję praw obywatelskich dla kobiet, a wyrazem tych nowych prądów społecznych było oparcie nowych ordynacji wyborczych o zasadę: powszechności, tajności, bezpośredniości, równości i stosunkowego na poszczególne stronnictwa rozdziału mandatów, odpowiednio do ilości zdobytych przez nie głosów.

Przyznanie praw wyborczych wszystkim obywatelom bez różnicy płci uczyniło zadość zasadzie sprawiedliwości.

Przez uznanie publicznych praw obywateli wzrosła także ich wartość i znaczenie w Państwie, a że wzrost wartości jednostki jest miarą prawdziwego postępu, przeto rozszerzenie praw wyborczych na warstwy dotąd prawa tego pozbawione, musi się uznać za postęp i zysk społeczny.

Liczne szeregi obywateli, którym prawa wyborcze dopiero po wojnie przyznano, utworzyły siłą rzeczy dwie grupy. Jedna z nich pełna młodzieńczego zapału, ufna w swe siły ruszyła drogą zorganizowanej walki do zdobycia dla siebie jak najwięcej miejsca, do szybkiego zrealizowania swych postulatów, a zwłaszcza do zdobycia jak największego udziału w korzyściach społecznych i dobrach publicznych. Jak zwykle w walce bardziej bojowo usposobione jednostki gotowe są w zapale zdobywania terenu, placówek i uprawnień do burzenia nawet tego, co nie może być burzone, co stać powinno jako zdrowy filar organizmu społecznego, a tem są słuszne prewa innych warstw społecznych i ich uprawniony stan posiadania.

Grupa ta walczy pod hasłem wyłącznie stronniczem, a w gminach w miejsce polityki komunalnej, obejmującej interesa wszystkich warstw ludności, uznaje tylko politykę partyjną. Nieuniknionym stąd konfliktom towarzyszą spory, które doprowadzają do występowania całych grup z rad gminnych, te zaś z powodu niezdolności do obrad muszą być rozwiązywane i zarządzane nowe wybory. Ofiarą zaś tego systemu padają nieraz jednostki zdolne i zyskujące już rozgłos i uznanie. Strony przeciwne i rywalizujące zmuszone do obrony swych praw przez ich zagrożenie lub zbytnie ścieśnienie ze strony reprezentantów nowouprawnionych obywateli w rezultacie rychło dostosowują się do nowych warunków i łączą się razem, celem stawienia oporu i zyskania większości przy nowych wyborach. Na ogół po podobnym burzliwym wstępie następuje zgodna współpraca wszystkich warstw społecznych i przekonanie o potrzebie wzajemnych ustępstw i porozumiewania się, oraz uznawania wzajemnych praw rośnie coraz więcej.

Druga grupa więcej umiarkowana i jak wybory okazują równie wielka, a nawet większa, weszła bez walki w szeregi obywateli uprawnionych do wyborów i rozpoczęła systematyczną pracę nad rozbudową swych uprawnień, nie kwestjonując praw innych warstw społecznych. Ta grupa niewątpliwie wstąpiła na właściwą drogę i bez straty sił uzyska rezultaty, do który nabyła prawo.

Podany powyżej sposób realizowania nabytych praw obywatelskich nie okazuje jeszcze ujemnych stron pięcioprzymiotnikowego systemu wyborczego. Mimo, że system powyższy uznany jest za najbardziej demokratyczny, posiada on jednak braki i ujemne strony, któreby można podzielić na ogólne i szczególne.

Ogólną ujemną stroną systemu powyższego jest podział mieszkańców na odrębne i zwarte grupy polityczne, zawodowe, narodowe i wyznaniowe i przynajmniej w pierwszych czasach utrudniona jest możność porozumiewania się grup powyższych ze sobą. Partyjność, walki wyborcze na tle narodowem i wyznaniowem utrudniają rządowi spełnienie obowiązku, polegającego na uregulowaniu i ułatwieniu współżycia warstw i grup mieszkańców Państwa ze sobą.

Próby podejmowane dla osiągnięcia ostatniego celu nie udawały się. Poszczególne grupy wolą jeszcze mieć swobodę i wolną rękę w zawieraniu związków i spółek politycznych.

Do szczegółowych ujemnych stron pięcioprzymiotnikowego systemu wyborczego daje podstawę tylko zasada równości. Inne zasady jak powszechność, bezpośredniość, tajność i proporcjonalność nie dostarczają zarzutów.

Zasada równości może być stosowaną bezwzględnie lub tylko względnie.

Bezwzględne stosowanie zasady równości, takie jak ono obecnie ma miejsce, wychodzi z założenia, że

1) wszyscy obywatele są równi wobec prawa,

2) wszystkich obywateli powinny obowiązywać te same prawa publiczne,

3) interesy wszystkich obywateli są sobie równe,

4) wszyscy obywatele powinni mieć ten sam wpływ na sprawy publiczne.

Poparcie powyższych tez, wyprowadzonych z bezwzględnego tłumaczenia zasady równości nietyle powołuje się na zasadnicze prawa ludzkości jak równość ludzi wobec Boga, urodzenie, śmierć i t. p. a więc prawa wszystkim ludziom wspólne, a wykazujące jednakie cele ludzkości i potrzebę krzewienia solidarności między ludźmi, pomagania sobie i ułatwianie im korzystania ze zdobyczy cywilizacji i kultury—ile więcej przytaczany jest argument, że wszyscy ludzie muszą jeść i że wszyscy mają obowiązek służenia w wojsku, oraz że w czasie wojny mogą utracić życie.

Ostatnie dwa argumenty, oraz fakt przyznania wszystkim obywatelom bez różnicy stanów praw obywatelskich, uzasadniają dwie pierwsze powyżej przytoczone tezy, wysnute z rozwinięcia zasady równości — trzy jednak dalsze tezy, jak to samo życie codzienne okazuje, są nieuzasadnione.

Tak jak nie wszyscy ludzie wykonują jeden zawód np. rybactwo, tak też nie mogą być równe interesa ludzi. Ludzie muszą sobie wzajemnie pomagać, dlatego muszą być różne zawody. Jeden dostarcza pomocy ludziom jako lekarz, drugi jako ksiądz, inny jest urzędnikiem, inny fabrykantem, kupcem, rolnikiem, robotnikiem i t. p. Z każdym zawodem łączą się odrębne interesy, do każdego zawodu potrzeba innego przygotowania i na tej różnicy, odpowiadającej w swej nieskończonej różnorodności i bogactwie form objawiania się nieśmiertelnej duszy ludzkiej, polega postęp, a nie na jednostajności zajęć i zmechanizowaniu życia, stwarzającego tylko zastój i martwotę.

Obecnie ma każdy człowiek wolność kształcenia się i wyboru zawodu według upodobania, zaś zadaniem Państwa i społeczeństwa jest podnieść jaknajwyżej ogólne wykształcenie jednostek, co jest ze wszech miar jaknajbardziej pożądane.

Jeżeli przeto są konieczne różnice między ludźmi tak co do zawodu, jak wykształcenia, sposobu życia, potrzeb osobistych dalej co do interesów materjalnych i t. p., to nie można również utrzymać tez, że wszyscy obywatele mają wobec Państwa równe zasługi i że wszystkim obywatelom powinien być przyznany jednaki wpływ na sprawy publiczne. Inne bowiem zasługi wobec Państwa położył ten, kto brał udział w wojnie i został kaleką lub stracił życie, aniżeli ten, kto w wojsku nie służył, inaczej się zasłużył wobec Państwa, kto już 20 lat dla niego pracuje, aniżeli ten, kto tę prace dopiero rozpoczyna, inne wreszcie ma wobec Państwa zasługi ten, kto się podejmuje zawodu trudnego, wymagającego 15—20 letniego przygotowania się do niego, aniżeli ten, kto w ciągu kilku lat, a nawet kilku miesięcy, już się mógł przygotować do zawodu i rozpocząć zarobkowanie.

Otóż z tego, co powyżej podano, wynika niewątpliwie, że ordynacja wyborcza, jeżeli ma uwzględnić powyżej zaznaczone wymogi i dostosować się do istotnych potrzeb ludzkich, musi być co do zasady równości tłumaczona tylko według dwuch pierwszych z niej wyprowadzonych tez, a poza tem powinna być rozbudowana w tym kierunku, aby:

1) ułatwić wybór kandydata odpowiedniego do kategorji wyborców danego okręgu, np. kandydata robotniczego z dzielnicy robotniczej,

2) uwzględnić choćby ogólnie odrębne zawody i interesa poszczególnych wyborców przez wzięcie w rachubę długości czasu potrzebnego dla przygotowania się do zawodu;

3) uwzględnić większe zasługi wobec Państwa i ojczyzny;

4) umożliwić wywieranie większego wpływu na bieg spraw publicznych tym osobom, które wobec Państwa większe położyły zasługi lub są z niem silniej związane i dostarczają mu więcej oparcia.

Możność i potrzeba rozbudowy obowiązującej ordynacji wyborczej zawsze były aktualne.

Tem się też tłumaczą usiłowania ministrów spraw wewnętrznych, aby to ważne i trudne zagadnienie rozwiązać jak najlepiej, a nie wyjść poza ramy tego, co słuszne i sprawiedliwe. (C. d. n.)

ROMAN HAUSNER. 4)

Reorganizacja administracji państwowej.

(Ciąg dalszy).

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 września 1922 r. Dz. Ust. Nr. 82, poz. 726 utworzono Komisarjat Rządu w Wilnie, podległy w II inst. Delegatowi Rządu.

W b. Galicji dwa miasta, Lwów i Kraków są wyłączone ze związku powiatowego a administracja polityczna I instancji przekazana jest w tych miastach Magistratom. Są to tzw. miasta o własnych statutach. W miastach tych policja bezpieczeństwa pozostała jednak zastrzeżona nadal dla administracji państwowej i przekazana osobnym Dyrekcjom Policji.[1])

Współdziałają z władzami państwowemi organa samorządowe, w szczególności gminy, które w poruczonym zakresie działania sprawują szereg ważnych zadań administracji państwowej.

Na Ziemiach Wschodnich rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 października 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 94 poz. 693) utrzymało jeszcze t. zw. urzędy rejonowe[2]); nie stanowią one osobnej instancji, a są w rozleglejszych powiatach ekspozyturami starostw. Organizacja ta znajduje się w stanie likwidacji.

Odnośnie do b. zaboru pruskiego dodamy nawiasowo, że Starostwa tamtejsze zorganizowane są na zasadzie ustawy z 29 lipca 1883 r. w ogólnym zarządzie kraju (Zbiór ust. pr. Nr. 195).

Cztery miasta, mianowicie Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz i Toruń, wyłączone ze związku powiatowego, sprawują przez swoje organa komunalne administrację polityczną I instancji; w m. Poznaniu służba bezpieczeństwa jest powierzona osobnemu organowi państwowemu t. zw. Starostwie grodzkiemu.

Jako organ pośredni między gminami a starostwami istnieją w województwie poznańskiem tzw. Komisarze obwodowi.[3]) Są oni urzędnikami państwowymi, mianowanymi przez Wojewodę i wykonują funkcje miejscowej władzy policyjnej. W tym zakresie są oni samodzielną instancją; nadto spełniają szereg innych czynności z różnych działów administracji państwowej. W województwie pomorskiem podobne funkcje sprawują tzw. wójtowie, organa pochodzące z wyboru, a zatwierdzane przez władzę państwową.

Organizacja władz administracyjnych II i I instancji na obszarze zarówno b. zaboru rosyjskiego, jak i b. Galicji (gdyż tylko do nich, jak wspomnieliśmy, odnoszą się sierpniowe uchwały Rady Ministrów) jest zatem zbudowana na zasadach jednolitych względnie bardzo podobnych.

Zarówno władze powiatowe jak wojewódzkie zorganizowana są jednoosobowo: cała władza spoczywa w ręku Wojewody i Starosty. Oni są reprezentantami Rządu centralnego, sprawują z jego ramienia władzę państwową i są odpowiedzialni za zarząd powierzonych im terytorjów. Zarząd ten sprawują oni przy pomocy przydanych im urzędników zorganizowanych w urzędach tj. urzędzie wojewódzkim oraz Starostwie; ani te urzędy, ani poszczególni urzędnicy nie mogą występować na zewnątrz samodzielnie, a jedynie w imieniu i z upoważnienia Wojewody i Starosty.

Wojewoda i Starosta (Komisarz Rządu) są urzędnikami etatu spraw wewnętrznych i podlegają pod względem personalnym temu Ministrowi. Natomiast zakres działania Wojewodów i Starostów obejmuje daleko więcej, aniżeli tylko administrację spraw wewnętrznych (w ściślejszem znaczeniu). W organizacji powiatów i województw bowiem ma zastosowanie wspomniana poprzednio kilkakrotnie zasada zespolenia organów różnych działów administracji państwowej w jednym urzędzie i pod jednym zwierzchnikiem. To też odnośne przepisy określają kompetencję Starostów i Wojewodów w ten sposób, że do ich zakresu działania należą wszelkie sprawy administracji państwowej z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, szkolnej, skarbowej, kolejowej, pocztowo-telegraficznej, reform rolnych oraz górniczej. Pozytywnie zatem obejmuje ich zakres działania administrację spraw wewnętrznych, wyznań religijnych, sztuki i kultury, opieki społecznej i pośrednictwa pracy, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa i weterynarji, dóbr państwowych, zdrowia publicznego. Wszystkie te działy administracji podlegają Staroście, względnie Wojewodzie, który w tym zakresie jest wykonawcą zleceń poszczególnych właściwych Ministrów i podlega im służbowo.

Reprezentując tak rozległy zakres działania zajmują władze administracyjne I i II instancji w organizacji administracji lokalnej stanowisko przemożne, ugruntowane m. in. także tem, że do nich należy troska o utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, a wskutek tego bezpośrednie zwierzchnictwo nad policją państwową[4]). Inne władze państwowe, z wyjątkiem prokuratorskich i sądowych, znoszą się z policją tylko za pośrednictwem władz administracyjnych. Posiadają również władze administracyjne prawo przeprowadzania swoich zarządzeń w drodze przymusowej, oraz prawo karania w drodze orzecznictwa karno-administracyjnego[5]). Województwa i Starostwa są zatem bezsprzecznie osią całej administracji państwowej i podstawą prawidłowego jej funkcjonowania.

Zakresowi czynności odpowiada stosowna organizacja Starostw i Województw.

Starosta oraz przydani mu urzędnicy referendarscy i kancelaryjni znajdują się z reguły na etacie spraw wewnętrznych; resortowi Ministrowie zaś przydzielają do starostwa swoich urzędników fachowych, a więc: lekarzy, sanitarjuszów, weterynarzy, inżynierów drogowych, architektów, referentów rolnych, leśników i t. d. Wszyscy ci urzędnicy wchodzą w skład starostwa i podlegają służbowo staroście[6]).

Bardziej skomplikowaną jest organizacja Urzędów Wojewódzkich; opiera się ona na rozporządzeniach wykonawczych Rady Ministrów do ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. Urz. Nr. 65, poz. 395). W szczególności wydano: dla b. Kongresówki rozporządzenie z 13 listopada 1919, (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 490) i z dnia 30 marca 1921, (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 236); dla b. Galicji rozporządzenie z dnia 14 marca 1921 (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 234) i dla województw wschodnich rozporządzenie z dnia 21 marca 1921, (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 235). Dla obszaru administracyjnego wileńskiego dotychczas rozporządzenia takiego nie wydano, jednak przewodnie zasady powyższych rozporządzeń są tam analogicznie stosowane.

Wszystkie te rozporządzenia, a temsamem i organizacje wszystkich urzędów wojewódzkich opierają się na tychsamych zasadach przewodnich. (C. d. n.)

---

1) Rozporządzeniem Min. Spr. Wewn. z dnia 11 lipca 1921 r. Dz. Ust. Nr. 67 poz. 440 wcielono państwową organizację wykonawczej służby bezpieczeństwa we Lwowie i Krakowie do Policji Państwowej.

2) Utworzone w myśl art. 8 rozporz. Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 5 listopada 1919 r. (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr. 28 poz. 303), a w Ziemi Wileńskiej w myśl art. 10 dekretu naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej Nr. 35 z dnia 29 listopada 1920 r. (Dz. Urz. T. K. Rz. Nr. 8).

3) Dekret Kancelarji Gabinetowej z 10 grudnia 1836 r. oraz instrukcje służbowa z dn. 21 października 1837 r.

4) Ustawa z dnia 24 lipca 1919 r. o policji państwowej (Dz. Pr. Nr. 61 poz. 363).

5) W b. Galicji rozporządzenie ministerjalne z dnia 3 kwietnia 1855 r. Dz. U. P. Nr. 61 i cesarskie rozporządzenie z dn. 20 kwietnia 1854. Dz. U. P. Nr. 96.

W b. Kongresówce dekret z dn. 7 lutego 1919 r. Dz. Pr. Nr. 14 poz. 154.

W województwach kresowych rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dnia 5 listopada 1920. Dz. Urzędowy Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych Nr. 4 poz. 30 i 31, rozciągnięte na Ziemię Wileńską rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 7 września 1922. Dz. Ust. Nr. 82 poz. 726 oraz rozporządzenie Komisarza Gener. Z. Wschodn. z dn. 16 grudnia 1919 Dz. Urzęd. Z. C. Z. W. Nr. 1 z r. 1920 poz. 3.

6) Rozporządzenie Rady Min. z dnia 13 listopada 1919 okraślające zasady zespolenia urzędów i organów powiatowej administracji państwowej (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 438) i rozporządzenia wykonawcze Rady Min. z 13 listopada 1919 o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 489). Oba rozporządzenia rozciągnięto na Kresy Wschodnie. W b. Galicji rozporządzenia ministerjalne o urządzeniu władz powiatowych z dnia 19 stycznia 1853. Dz. U. P. Austr. Nr. 10

WŁ. DZWONKOWSKI. 20)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

W r. 1908 było ogółem w Rumunji szkół średnich 53, z tego 20 liceów, 23 gimnazja, 9 pełnych szkół średnich żeńskich i 1 szkoła żeńska drugiego stopnia. Wykładało w liceach 508 osób, w gimnazjach 291, w szkołach żeńskich pełnych 135 i w szkole drugiego stopnia 26, razem 960 nauczycieli szkół średnich. Uczniów i uczennic uczęszczało do szkół średnich 15.031, z tego do liceów 9.105, do gimnazjów 4.116 i do szkół żeńskich 1.810.

Żeby móc wykładać w rumuńskiej szkole średniej trzeba być licencjatem wydziału literackiego lub przyrodniczego, albo też doktorem jednego z uniwersytetów krajowych czy też zagranicznych, pozatem zaś przesłuchać kurs pedagogji w uniwersytecie i uczęszczać przez rok do jednej z istniejących dwuch szkół pedagogicznych. Każdy z nauczycieli obowiązany jest mieć dwie specjalności: zasadniczą i poboczną.

Nauczyciel liceum lub gimnazjum otrzymywał przed wojną 335 franków miesięcznie, prefekt 220 franków, nauczyciel muzyki, rysunków lub gimnastyki 180 franków, nauczyciel na pensjach żeńskich 250 fr. miesięcznie. Co pięć lat pensja nauczyciel! podnosiła się o 15%, ale tylko cztery razy.

Szkoły handlowe były dwuch rodzajów: czteroklasowe niższe i trzyklasowe wyższe, dokąd przyjmowani byli uczniowie po skończeniu gimnazjum lub czterech klas licealnych. W roku 1908 szkół handlowych było 12 (w tem cztery niższe) z 1524 uczniami.

Szkoły sztuk i rzemiosł powstały w r. 1899. Dzielą się one na: początkowe z dwuletnim kursem, niższe z kursem pięcioletnim lub siedmioletnim i, wreszcie, wyższe, z kursem sześcioletnim. Główny nacisk w tych szkołach jest skierowany na stronę praktyczną. Uczniowie spędzają czas w warsztatach i salach rysunkowych i mają bardzo mało wykładów teoretycznych. W r. 1908 było takich szkół 46, z tego początkowych 31, niższych 13 i wyższe 2. Wykładało w nich 172 nauczycieli, a uczęszczało 2.084 uczniów. Płaca nauczycieli i majstrów w tych szkołach wahała się między 110 a 250 frankami.

Dla kobiet istniało w tym samym 1908 r. 30 szkół zawodowych, gdzie uczyły się one szycia, kroju, haftu, i 7 szkół gospodarstwa domowego. Do pierwszych uczęszczało 4.187 uczennic, do drugich 118. Nauczycielki w tych szkołach pobierały 225 fr. miesięcznie.

Szkół rolniczych było 8: elementarnych 8, niższych 6 i wyższa 1. Pozatem istniała państwowa stacja agronomiczna i dwie wzorowe fermy.

Obok szkolnictwa rządowego szeroko rozpowszechnione było w Rumunji szkolnictwo prywatne. W r. 1908 prywatnych szkół było 500 z 35.503 uczniami i 2.289 nauczycielami i wychowawcami. Wśród tych szkół 121 było średnich. Uczniowie tych szkół muszą zdawać corocznie egzaminy przed komisją państwową. Wśród nauczycieli i wychowawców szkół prywatnych Rumunów było zaledwie 1225. Pozostałych 1064 — to cudzoziemcy.

Szkolnictwo wyższe koncentrowało się w dawnej Rumunji w dwuch uniwersytetach: jasskim, założonym w r. 1860, i bukareszteńskim, istniejącym od roku 1863. Obecną organizację, wzorowaną na uniwersytetach francuskich, nadano im w r. 1878. Na czele każdego uniwersytetu stoi rektor i senat uniwersytecki. Rektora wybiera minister oświaty z pomiędzy trzech kandydatów, zaproponowanych przez uniwersytet. Uniwersytet bukareszteński składa się z pięciu wydziałów: teologicznego, literackiego, przyrodniczego, prawnego i medyczno-farmaceutycznego. W roku 1903 wykładało na nim 243 profesorów i docentów, słuchało zaś wykładów 4,393 słuchaczów. Na uniwersytecie w Jassach było tylko trzy wydziały: prawny, przyrodniczy i medyczny. Wykładających było 123, słuchaczów zaś 519. Profesor zwyczajny uniwersytetu w Rumunji otrzymywał przed wojną 550 franków miesięcznie, nadzwyczajny zaś 430. Przy uniwersytecie stołecznym istnieje fundacja Karola I dla niezamożnych studentów, posiadająca kapitału zakładowego 800,000 franków.

Przy uniwersytetach istnieją: szkoła weterynaryjna (w 1908 roku 22 profesorów, 62 studentów), konserwatorja muzyczne (w Bukareszcie 29 profesorów, 530 uczniów i 454 uczennice; w Jassach 14 profesorów, 128 uczniów, 83 uczennice) i szkoły sztuk pięknych (w Bukareszcie 11 profesorów, 124 uczniów

Dr. M. GRZYWO-DĄBROWSKA.

Przerwanie ciąży z punktu widzenia lekarskiego i prawnego.

(Ciąg dalszy)

PRZEJDŹMY teraz do przyczyn, które powodują spędzenie płodu. Pierwszą z nich i najczęstszą jest chęć ograniczenia ilości dzieci w rodzinie z powodu potrzeb i konieczności natury gospodarczej, wziętych w szerszym słowa znaczeniu.

W okresie od 1900—1910 r. ilość porodów we Frankfurcie według Hananeza zmniejszyła się o 15,9%; Silberglat obliczył dla Berlina, że, jeśli ilość porodów dla całego miasta w 1906 r. przyjąć za 100, to w

1907 r.	było ich	98,2
1908 „	„	95,3
1909 „	„	86,3
1910 „	„	84,2
1911 „	„	81,5

Przytem dotyczy to szczególniej zmniejszenia się liczby porodów w klasie robotniczej. Ciekawe dane dla Neukohen, przedmieścia Berlina, zebrała Helena Simon. Dzielnica ta jest zaludniona przeważnie przez ludność robotniczą, która stanowi tu 70%. Przy wzrastającej ilości zawieranych małżeństw, które w 1911 r. stanowiły 48% całej ludności, ilość porodów między 1903 a 1913 r. spadła z 38% do 23%; jak to już poprzednio zaznaczyliśmy, ilość wypadków wywołanych sztucznie poronień zwiększyła się znacznie, jako jeden ze środków w walce o byt.

Lecz prócz potrzeb natury gospodarczej, prócz nędzy materjalnej, inne czynniki odgrywają rolę przy zwiększaniu się liczby przerwania ciąży. Przy względnym nawet dobrobycie, objaw, towarzyszący właśnie pewnemu stopniowi kultury—poczucie odpowiedzialności w stosunku do istniejących już dzieci, oraz do przyszłych zmusza nieraz rodziców do ograniczenia ich liczby. Dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć tutaj bardzo smutny dokument, dostarczony przez Lenhofta i pomieszczony w „Arztlichen Vereinblatt" z 23-II-1921 r. Dotyczy on tragicznej historji rodziny robotniczej, składającej się z rodziców i 4 dzieci. Dzięki pracowitości i zaradności obojga małżonków w domu był pewien dobrobyt, a dzieci kwitnęły zdrowiem. Po 5 latach małżeństwa kobieta po raz 5 zaszła w ciążę. Czując, że nie podoła swym, dotychczasowo idealnie spełnianym, obowiązkom, ze łzami w oczach błaga autora artykułu o uskutecznienie jej przerwania ciąży i, naturalnie, prośba jej uwzględniona nie była. W parę dni potem wzywają Lenhofta do tej kobiety, której stan jest już beznadziejny. Po śmierci żony, mąż, dotychczas trzeźwy i pracowity, wpadł w pijaństwo, dzieci głodne i tułające się bez opieki, z litości rozebrali obcy ludzie.

Już przed wojną coraz bardziej zaczynał się zaznaczać brak współmierności między zarobkiem, a kosztami, związanymi z utrzymaniem rodziny. Według statystyk Kuczyńskiego, kierownika urzędu statystycznego w Berlinie, tylko 10% rodzin w Berlinie ma to minimum, jakie jest uznane za niezbędne do wyżywienia.

W Niemczech, jak powiada Gruber, brak miejsca za stołem dla 10—15 miljonów mieszkańców. By więc choć w części sprostać zadaniu wyżywienia rodziny, kobiety zamężne masowo chwytają się pracy w najrozmaitszych zawodach. Od 1895 r. do 1907 ilość kobiet, pracujących zawodowo wzrasta do 600%, szczególnie dotyczy to kobiet zamężnych. Możliwość pracy pozadomowej jest jednak uzależniona u kobiet od wieku, oraz od ilości dzieci,— w związku z tem dzietność małżeństwa jest uwarunkowana od tego, czy kobieta jest zmuszoną pracować zarobkowo po za domem.

Statystyki, dotyczące Blackburn dowodzą także, że ilość dzieci w małżeństwie jest w stosunku odwrotnym do pracy pozadomowej kobiety. Przeciętna ilość dzieci u kobiet, niepracujących zawodowo jest 5, 3; u pracujących—3.

Zupełnie inaczej natomiast przedstawia się statystyka przerwanych ciąży u kobiet, pracujących zawodowo i pozostających w domu, bez zarobkowej pracy. Według obliczeń kasy chorych w Lipsku: na 100 porodów u kobiet pracujących wypada 17—53 wypadków przerwań ciąży, na 100 porodów u kobiet nie oddających się pracy zawodowej 1—8.

Bluhm stwierdził w zawodowej kasie chorych w Berlinie w 1916 r., że stosunek ciąży donoszonych do poronień tak się przedstawia: u kobiet pracujących na 100 ciąży donoszonych — 190 poronień, u kobiet niepracujących na 100 ciąży donoszonych — 4,75% poronień.

W obecnym okresie zarówno u nas, jak i zagranicą dużą rolę w sprawach związanych z przerwaniem ciąży, odgrywa brak mieszkań. Często dla braku takowego małżeństwo nie dochodzi do skutku, nie mniej często małżonkowie mieszkają oddzielnie, każde przy swej rodzinie. W tych wypadkach przerwanie ciąży nasuwa się, jako naturalny skutek anormalnych stosunków. Hirsch podaje, że przed wojną ogromna ilość ciąży nieślubnych doprowadzała do zawarcia związków małżeńskich z ojcem dziecka — tak np. w ks. Badeńskiem według Siegla 43% matek nieślubnych dzieci łączyło się następnie legalnemi węzłami z ich ojcami. Obecnie ze względów ekonomicznych, a przedewszystkiem mieszkaniowych, sprawa jest b. utrudniona.

Następnie ogromne straty w ludziach, wywołane przez wojnę, zmniejszyły widoki na zamążpójście w b. dużym stopniu. O ile przed wojną w Niemczech liczono, że w wieku od 20 do 30 lat koło 52% kobiet żyło w stanie wolnym, obecnie, uwzględniwszy wielkie straty w zmarłych i ciężko okaleczonych, ujrzymy, że liczba ta znacznie wzrosła.

W 1913 r. na 1,000 mężczyzn wypadało w Niemczech 1,029 kobiet, w 1919 r. na 1,000 mężczyzn wypadało w Niemczech 1,090 kobiet; w wieku zaś między 16—45 rokiem w 1913 r. na 1,000 mężczyzn 1,005 kobiet, w 19.9 r. na 1,000 mężczyzn 1,153 kobiet.

Zwiększa się zatym ilość ciąży nieślubnych, które nie przedstawiają widoków na doprowadzenie do małżeństwa z ojcem dziecka i które kończą się częstokroć spędzeniem płodu. Pozatem musimy tu włączyć wszystkie te wypadki, w których doprowadzenie ciąży do końca byłoby połączone z dużemi, często zbyt wielkiemi do przezwyciężenia trudnościami; tak np. ciąża u dziewcząt łatwowiernych, uwiedzionych, u osób niezamężnych, utrzymujących się z pracy, dla których wykrycie ciąży przez pracodawców równałoby się pozbawieniu ich zajęcia, narażeniu na lekceważenie i pogardę otoczenia, w którem stale przebywają. Tu włączę także wypadki gwałtu.

Tak więc widzimy, że są liczne i b. różnorodne motywy, które wbrew prawu popychają kobietę do przerwania ciąży. Chciałabym teraz omówić w paru słowach, w jakich wypadkach winna kobiecie przysługiwać swoboda w uskutecznieniu takowego. Aczkolwiek w prasie zagranicznej kilkakrotnie już odzywały się głosy, by prawo przerywania ciąży przysługiwało kobiecie w każdym poszczególnym wypadku, aczkolwiek Liszt twierdzi, że karalność spędzania płodu jest pozbawiona wszelkich przekonywających podstaw z punktu widzenia prawnego, a z punktu widzenia państwowego chybia celu, oraz że kara winna być stosowana tylko do tych, którzy wbrew woli matki lub bez jej wiedzy dopuszczają się przerwania ciąży, ja jednak uważam, że w obecnym czasie, dopóki wychowanie młodzieży obojga płci nie stanie na takim poziomie, by strona wychowania płciowego i etyki seksualnej były poważnie uwzględnione, sprawa przerwania ciąży nie może być wyłącznie sprawą osobistą jednostki. Jest jednak b. dużo punktów, na które należy zwrócić odpowiednią uwagę i co do których zarówno lekarze, jak i prawnicy próbowali robić wyłom.

(C. d. n.).

---

i 119 uczennic; w Jassach 6 profesorów, 31 uczniów, 36 uczennic).

Niezależnie od uniwersytetów istnieje wojskowa Szkoła Narodowa Dróg i Mostów, założona w r. 1864, zreorganizowana w r. 1886. Kurs w niej 5 letni. Wypuszcza ona wychowańców z tytułem inżyniera.

Na czele rumuńskich instytucji kulturalnych stoi Akademja Rumuńska (od r. 1879), założona w r. 1866 pod nazwą „Towarzystwa akademickiego rumuńskiego". Akademja dzieli się na trzy wydziały: 1) literacko-filologiczny, 2) historyczno-archeologiczny, 3) przyrodniczy. Składa się z członków honorowych, rzeczywistych i korespondentów. Akademja ustaliła ortografję rumuńską, która stopniowo przekształciła się z etymologicznej w fonetyczną; rozpoczęła wydawnictwo „Słownika języka rumuńskiego"; przełożyła na język rumuński klasyków greckich, łacińskich i zachodnio-europejskich. Posiadała ona przed wojną fundusz 25.722.477 franków, który w r. 1911 przyniósł dochodu 1.545.815 franków. Z funduszu tego Akademja ogłasza publikacje, rozdaje nagrody za prace i stypendja na kształcenie w kraju i zagranicą, wreszcie utrzymuje główną bibljotekę państwową, liczącą 200.000 tomów. W r. 1910 korzystało z tej bibljoteki 12.784 czytelników. W Jassach istnieje pozatem Bibljoteka centralna, a w Galaczu „V. A. Urechia", licząca 40.000 tomów.

Wśród muzeów dominują bukareszteńskie: Muzeum starożytności, założone w roku 1864 i Muzeum historji naturalnej, powstałe w roku 1836.

Nad zjednoczeniem kulturalnem wszystkich Rumunów pracowały dwie instytucje: „Liga jedności kulturalnej wszystkich Rumunów" i „Rumuński Komitet Narodowy Kultury społecznej, politycznej i artystycznej". Liga, której przewodniczył Wirgiljusz Arion, profesor uniwersytetu w Jassach, organizowała wielkie mityngi publiczne, które doprowadzały w swoim czasie do wściekłości prasę węgierską i austrjacką. Komitet zaś starał się głównie szerzyć propagandę za zjednoczeniem rumuńskiem zagranicę.

Rozwój Rumunji postępował szybko: w 1833 r. budżet księstw Mołdawji i Wołoszczyzny wynosił łącznie niespełna 9 miljonów franków, a w r. 1913—14, jak widzieliśmy, przekraczał tę sumę już niemal 60-krotnie. Handel zagraniczny przedstawiał wówczas wartość ledwo 36 mil. a przed wojną światową przekroczył miljard.

Z postępem wiązał się rozkwit ujemnych stron współczesnej kultury: wzrost ilości rozwodów, konkubinatów i nielegalnych urodzeń; zwiększenie się przestępczości wszelkiego rodzaju; szerzenie się pellagry, syfilisu i malarji; wzrost alkoholizmu; upadek moralności publicznej.

Zjawiska te związane są jednak wszędzie z rozwojem kultury i cywilizacji. A rozwój ten w Rumunji dał się zauważyć na wszystkich polach, nie wyłączając literatury, sztuki, nauk zarówno ścisłych, jak i społeczno-ekonomicznych. Rumunja szybko przyswajała sobie kulturę europejską, ale przyswajały ją sobie głównie górne warstwy społeczeństwa rumuńskiego, to też w rezultacie nastąpił podział narodu rumuńskiego na dwie różne społeczności pod względem poglądów i trybu życia, uczuć i dążeń. Te dwie odmienne warstwy widzimy i u innych narodów, ale wszędzie są one powiązane całym szeregiem pośrednich ogniw. Gdzieindziej bardziej uzdolnieni lub energiczniejsi włościanie stają się sklepikarzami lub rzemieślnikami w małych miasteczkach, a ich dzieci, zdobywszy majątek i wykształcenie, tworzą warstwę kulturalną, związaną jednak z temi nizinami, skąd wyszła.

W Rumunji, przeciwnie, stan trzeci kompletował się z żywiołów obcych (Żydów, Greków, Niemców, Węgrów i Polaków), synowie zaś włościańscy, o ile nawet wybijali się, to szli wyłącznie po szczeblach karjery urzędniczej. Brak rumuńskiej klasy średniej doprowadził do zupełnego wyodrębnienia dwie skrajne klasy. Utworzyły się z nich jakby dwa różne narody, związane jedynie wspólną religją i wspólnym językiem (w Rumunji gwara ludowa nie różni się niczem od języka literackiego; brak też gwar dzielnicowych). Resztki przestarzałych podań przechowywały się do niedawna w umysłach górnych warstw rumuńskich; tam marzono jeszcze o wskrzeszeniu stanu bojarskiego. Warstwa panująca ujawniała bezgraniczne skąpstwo i brak uczuć ludzkich w stosunku do ludu. Wzajemne poczucie narodowe było nader słabe wśród mas ludowych.

(C. d. n.).

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych. [4)]

(Przekład z niemieckiego. — Skrót opracowany przez prof. Hoeplera). (Ciąg dalszy).

Środki te nie stanowią bynajmniej całej apteczki tych pokątnych lekarzy i lekarek, którym sumienie elastyczne pozwala ryzykować za każdym razem życie ludzkie. Co kraj to obyczaj; w każdym powiecie, w każdej gminie niemal ilość ich powiększa się znakomicie o cały szereg nieznanych tam, a uprzywilejowanych tutaj specyfików.

A wszystkie te środki i specyfiki można sobie wyszukać i przyrządzić samemu, w razie zaś jakiejkolwiek trudności otrzymać łatwo u byle kupca korzennego lub w byle aptece, gdzie sprzedawane są każdemu bez żadnego ograniczenia, jako środki wywołujące bądź wymioty, bądź rozwolnienie. Wymagania, jakie stawia się znachorowi, zajmującemu się wszelaką „praktyką lekarską", są już znacznie większe. Kobieta ciężarna, zwracająca się do takiego powszechnie znanego w okolicy „doktora", żąda środka na wywołanie powstrzymanego perjodu. W danym razie poszukiwania należy kierować w tą właśnie stronę.

Jeżeli z toku badania wyłoni się współudział w przestępstwie akuszerki, to w większości wypadków ma się do czynienia z zabiegiem mechanicznym. Wszystkie niemal akuszerki, obwinione o spędzanie płodu, broniły się stereotypowo jednakowym zeznaniem. Każda z nich, jedynie w celu „uspokojenia pacjentki" stosowała zwykłe, nieszkodliwe przepłókiwanie pochwy ciepłą wodą. Wymówki te przyjmować należy z pewnem zastrzeżeniem obustronnem niejako, gdyż nie brak faktów, kiedy to taka specjalistka od porodów wyłudza od swej nieszczęśliwej ofiary dość wysokie sumy pieniężne, nie stosując bynajmniej ani jednego ze środków, mogących istotnie wywołać poronienie. Tego rodzaju oszustwa dają niezłe dochody i nie grożą akuszerce prawie żadnem niebezpieczeństwem, ponieważ osoba oszukana zwykle o tem nikogo nie zawiadamia, bojąc się, że i ona zostanie pociągnięta do odpowiedzialności.

6. *Samobójstwo.*

Nie jest bynajmniej przesadą, że duży procent tak zwanych tajemniczych, nieumotywowanych i niespodziewanych samobójstw, stanowią bardzo starannie ukryte zabójstwa lub inne karygodne działania, że strony osób trzecich, które pozostają niewyświetlone.

Pochodzi to stąd, że w wypadku takiego właśnie samobójstwa, sprawę traktuje się pobłażliwie, bądź ze względu na osobę samego denata, lub na jego rodzinę, która obawia się kompromitacji.

Aby wypadkowi nie dodawać rozgłosu, kwalifikuje się fakt śmierci jako najzwyklejsze samobójstwo. Bez przeprowadzenia ściślejszych dochodzeń, zezwala się na pogrzebanie zwłok i sprawę uważa za załatwioną.

Nie wynika z tego, rzecz prosta, konieczność bicia na alarm przy każdym wypadku samobójstwa. Sama okoliczność, że samobójstwo nie tłomaczy się prosto i niezwłocznie, nie może i nie powinna być przyczyną do zmobilizowania całego aparatu śledczego i różnych podejrzeń. Nie mniej jednak każdy zagadkowy wypadek samobójstwa powinien sumiennemu funkcjonarjuszowi nasuwać pytanie, czy nie ma on doczynienia tylko z mniej lub więcej dobrą inscenizacją samobójstwa, celem zatarcia śladów zbrodni.

Jako zasada służyć powinno: oczy na wszystko otwarte, nie dać się zbić z tropu niczem, starać się możliwie jasno i wypukle przedstawić sobie całe zajście tak, jak ono według wszystkich znalezionych na miejscu danych odbyć się mogło i odbyć się powinno było.

To wyobrażenie sobie wszystkich ostatnich czynów, ruchów i odruchów denata i uzgodnienie takowych z pozostawionymi na miejscu wypadku śladami ma niezmiernie wielkie znaczenie. Wydobywa ono na jaw drobne bodaj niekonsekwencje szeregu aktów woli i wykazuje momenty pewnych fizycznych niemożebności, które rodzą wątpliwości i utrwalają podejrzenie. A skoro to ostatnie ma miejsce, wówczas należy konsekwentnie i stanowczo dążyć do ujawnienia prawdy przez wyjaśnienie właśnie tych wątpliwych momentów. Każdy podejrzany i niezrozumiały szczegół należy raz jeszcze rozważyć krytycznie, szukając dla rzeczy zagadkowych logicznego wytłómaczenia, usuwającego te wszystkie wątpliwości, jakie się w pierwszej chwili nasunęły. W ten sposób tylko można znaleźć mocny stały grunt dla powziętego podejrzenia, a znaleziony utrwalić składającymi się na całość faktami. Z drugiej strony nie należy zapominać ani na chwilę, że w wielu wypadkach najprawdziwsze samobójstwa popełniane bywają wśród najnieprawdopodobniejszych okoliczności, najmniej odpowiedniemi narzędziami i w sposób urągający nieraz zdrowemu rozsądkowi. Dzieje się to szczególniej wówczas, gdy samobójca był człowiekiem chorym umysłowo lub wogóle nienormalnym, tak zwanym oryginałem. W tych wypadkach zaleca się ostrożność podwójną, celem uniknięcia zbytnich i nieusprawiedliwionych podejrzeń, więcej zazwyczaj szkodliwych, aniżeli przynoszących korzyści sprawie.

Dość często zdarza się również, iż samobójstwo jako takie bywa skrzętnie ukrywane. Ukrywania tego przy pomocy sztucznych pozorow, bądź jako zwykłego wypadku nieostrożności, bądź nieszczęśliwego wydarzenia nawet o charakterze kryminalnym, dopuszcza się nie rzadko sam samobójca, czy to aby oszczędzić swoich najbliższych, czy też aby tym najbliższym zapewnić wynikające z jego postępku korzyści materjalne, jak naprz. sumy ubezpieczeniowe. Nie rzadko również samobójstwa upozorowane bywają przez rodzinę denata, jako nieszczęśliwy wypadek, zabójstwo, nagła śmierć, także dla wyżej wymienionych powodów, a więc, aby uniknąć „hańby", strat majątkowych, podejrzeń, mogących zrodzić się z tego powodu, wreszcie „towarzyskiego skandalu". Samobójstwa ukrywane bywają i przez personel pielęgniarski lub dozorczy nie tylko w domach prywatnych lecz szpitalach, innych zakładach leczniczych, aresztach i t. d. W tych wypadkach idzie zawsze o to, aby uniknąć odpowiedzialności za niewłaściwe spełnianie swych obowiązków, lub też aby nie podrywać zaufania do tych instytucji. Kroniki kryminalne notują wielką ilość wypadków, w których samobójstwo tak zręcznie zostało zamaskowane, że władze policyjne i sądowe skonstatowały je jako morderstwo. Wypadki takich omyłek mogą się szczególnie zdarzyć, tam gdzie ślady nóg, czas śmierci i inne okoliczności zostały wywołane sztucznie. Fałszuje się w takim razie ślady nóg rzekomego zabójcy, podrzuca się tu i owdzie pozostawione jakoby przez niego drobiazgi, wyjmuje się szuflady stolika, znajdującego się w pokoju, często nawet dokonywa się na trupie samym nieodzownych zmian.

Zasadniczo, możemy wskazać tylko nieliczne sposoby, które w tych, bardzo często trudnych wypadkach, przynoszą jakie takie korzyści i dają rezultaty pozytywne. Niezależnie od wspomnianego już uprzednio sposobu wmyślenia się w sytuację i przedstawienia sobie w wyobraźni całego zajścia tak, jak ono mogło a, w każdym razie powinno było się odbyć, — w pierwszym rzędzie należy, o ile to jest możliwem, uciec się do pomocy aparatu fotograficznego i zrobić dokładne zdjęcie fotograficzne z istotnego stanu rzeczy. Naturalnie ów stan rzeczy, t. j. ten lub inny porządek, względnie nieporządek, panujący na miejscu zdarzenia, położenie trupa i tym podobne osobliwości chwili, powinny być fotografowane w takim stanie, w jakim zostały ujawnione. Warunek ten przypadnie jednak bardzo rzadko w udziale funkcjonarjuszowi prowadzącemu dochodzenie gdyż zazwyczaj zjawienie się jego uprzedzą domownicy, sąsiedzi lub inni niepowołani osobnicy, którzy stosować będą zabiegi ratownicze lub inne czynności, zmieniające nieraz zupełnie pierwotny obraz sytuacyjny. Pomimo tego i w takich razach fotografja odda nieocenione usługi, szczególniej dla tego, iż utrwali wiele drobnych, nieznacznych, na razie jakby niezasadniczych i pozbawionych wartości szczegółów, które dopiero w toku rozwijającego się dochodzenia nabierają wagi nieraz pierwszorzędnej.

Pozatem trzeba mieć zawsze na uwadze i przed oczami niektóre stwierdzone przez praktykę fakty, które aczkolwiek nie zastąpią nigdy eowodów rzeczowych, lecz w wielu wypadkach służyć mogą jako wskaźniki i wytyczne bez względu na swoją nie wielką na razie wartość. Wiedzieć należy naprzykład, że samobójstwa zasadniczo częściej popełniane bywają w dzień niżeli w nocy; również znaną jest rzeczą, iż miesiącem najwięcej obfitującym w wypadki samobójcze — jest miesiąc maj. Niektórzy twierdzą, że niski stan barometru i właściwe temu miesiącowi zmiany atmosferyczne, działają deprymująco na stan psychiczny ludzi neurastenicznie usposobionych i doprowadzają ich do rozpaczliwego zamachu na własne życie. Zdenerwowanie, przygnębienie, brak zadowolenia z życia i samobójstwo — to zazwyczaj dobrane i nierozdzielne towarzystwo. Również zaobserwowano, że w krajach, w których wieją pewne wiatry, naprz. siroko — ludzie nerwowi często podczas ich trwania usiłują pozbawić się życia, bez żadnej po za tem jawnej przyczyny.

Nie zupełnie obojętnym jest także sposób pozbawienia się życia w stosunku do osoby samobójcy; żołnierz i myśliwy strzela do siebie, lekarz zażywa truciznę; kobiety rzucają się do wody; wśród niższych warstw społecznych najpopularniejszym sposobem skończenia z udręką życiową jest stryczek, tudzież młodzi skaczą ze znacznych wysokości. Jeżeli więc rodzaj śmierci i osoba nie są w odpowiednim stosunku (naprz. powieszony oficer) — wówczas podejrzenie co do prawdziwości samobójstwa będzie zupełnie na miejscu.

Co do samobójstw, popełnianych przez dwie osoby wspólnie, wiedzieć należy, iż zazwyczaj w grę wchodzą: zakochani, czasami małżeństwa, rzadko zaś osoby jednej i tej samej płci. Jeszcze rzadziej w tych wypadkach samobójcy wybierają i stosują różne t. j. odmienne dla każdego rodzaje śmierci. Jeżeli jedna z takich osób powiesiła się np., a druga zażyła truciznę lub w ogóle w inny sposób pozbawiła się życia, to wypadek taki byłby w każdym razie bardzo zagadkowy i należałoby się przyjrzeć jego okolicznościom uważniej i z pewnem zastrzeżeniem o prawdziwości powierzchownych cech samobójstwa.

Bardzo ważnym objektem są listy pozostawione przez samobójcę z ostatnich chwil jego życia, a więc listy, które zdawałoby się, usuwają wszelkie wątpliwości do prawdziwości faktu samobójstwa, a które jednak w rzeczywistości niezwykle często bywają fałszowane. Należy zawsze w tym wypadku zaopatrzyć się w autentyczne rękopisy denata, z któremi można byłoby porównać charakter pisma owego pozostawionego przezeń listu ostatniego. W ostateczności trzeba badać dokładnie, czy stanowisko społeczne, uzdolnienie, wykształcenie i stopień inteligencji domniemanego samobójcy odpowiadają w zupełności pisowni, ortografji, stylowi i sposobowi wyrażania się w owym liście ostatnim.

Stwierdzenie pewnych niekonsekwencji w powyższym kierunku nie jest bynajmniej tak trudne, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Już samo pismo uwidoczni je bez wątpliwości łatwo. Kartka naprz. samobójcy inteligenta, napisana ręką niewprawną zdradzi swe fałszywe pochodzenie odrazu. Wskazany w liście powód targnięcia się na własne życie przedstawia materjał nie do pogardzenia. Jeśli jako powód zostały pobrane okoliczności sprawdzalne, np. cierpienie fizyczne, brak środków do życia, stosunki rodzinne i t. d. to należy jaknajszybciej dążyć do ustalenia, czy okoliczności te faktycznie miały miejsce.

Zadanie skomplikuje się jednak, gdy został wskazany powód mniej poddający się sprawdzeniu, np. niechęć do życia, obawa czegoś niewypowiedzianego, cierpienia moralne i t. d., jako przyczyna samobójstwa. Okoliczność ta zniewolić powinna rozpatrującego sprawę funkcjonarjusza do tem większej ostrożności i badań szczególnie sumiennych.

(C. d. n).

DZIAŁ URZĘDOWY

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 15.XI 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm., że w miejsce posła Wasyla Komarewicza, którego mandat poselski decyzją Sądu Najwyższego z dn. 6.VII r. b. unieważniono z powodu nieposiadania przezeń obywatelstwa Państwa Polskiego — wstąpił jako poseł do Sejmu — Nazaruk Siergiej, lat 26 liczący, nauczyciel, zam. w Włodzimierzu Wołyńskim, wybrany w dniu 5 listopada 1922 r. z listy wyborczej okręgowej Nr. 16, okręgu wyborczego Nr. 56 — Kowel.

Generalny Komisarz Wyborczy:
w. z. (—) *J. Dembiński.*

Członkowie Komisji: (—) *Dr. J. Buzek*, (—) *W. Malangiewicz*, (—) *K. Bagiński*, (—) *P. Romocki.*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 15.XI 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm., że w miejsce posła Hallera Józefa, który zrzekł się swego mandatu, wstąpił, jako poseł do Sejmu, Kujawski Kazimierz-Józef-Alojzy, nauczyciel, dyr. gimn., lat 48 liczący, zam. w Warszawie przy ul. Klonowej Nr. 16/1 — wybrany w dniu 5 listopada 1922 r. z listy wyborczej okręgowej Nr. 8, okręgu wyborczego Nr. 1 — Warszawa-miasto.

Generalny Komisarz Wyborczy:
w z. (—) *J. Dembiński.*

Członkowie Komisji: (—) *K. Bagiński*, (—) *Dr. J. Buzek*, (—) *T. Tomaszewski*, (—) *H. Nowodworski.*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 15.XI 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcze ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm., że w miejsce posła Ignacego Echausta, który zrzekł się swego mandatu, wstąpił jako poseł do Sejmu Sieciński Jan, kierownik firmy handlowej, lat 45 liczący, zam. w Działdowie przy ul. Kolejowej Nr. 3 — wybrany w dniu 5 listopada 1922 r. z listy wyborczej okręgowej Nr. 8, okręgu wyborczego Nr. 31 — Toruń.

Generalny Komisarz Wyborczy:
w z. (—) *J. Dembiński.*

Członkowie Komisji: (—) *K. Bagiński*, (—) *W. Malangiewicz*, (—) *Dr. W. Supiński*, (—) *H. Nowodworski.*

KRONIKA URZĘDOWA

ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE DO USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM.

W Nr. 123 Dz. Ustaw ukazały się dwa Rozporządzenia Ministra Skarbu, z których pierwsze wydane zostało w porozumieniu z Ministrem Roln. i D. P. w celu wykonania ustawy o podatku majątkowym.

Pierwsze rozporządzenie zawiera przepisy, ustalające wartość przedmiotów majątkowych według odpowiednio określonego podziału. Rozporządzenie w pierwszej części przewiduje podział całego Państwa na okręgi, a okręgów na klasy. Przynależność danej posiadłości gruntowej do tej lub innej klasy i okręgu służyć ma podstawą do obliczenia wartości owej posiadłości. Następnie rozporządzenie podaje zasady, według których należy ustalenie wartości placów niezabudowanych i budynków, nienależących do gospodarstwa rolnego jako część składowa, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, majątku w kapitałach i prawach majątkowych, oraz urządzenia domowego i innych przedmiotów, służących do osobistego użytku.

Drugie rozporządzenie zawiera przepisy o sposobie sporządzania spisów płatników i o składaniu zeznań.

KURS FRANKA SZWAJC. DLA WPŁAT PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 27 listopada 1923 r., ustalił kurs franka złotego dla wpłat podatku majątkowego, uskutecznianych w okresie od 16 września r. b. do 15 listopada. Na dzień 17 września kurs ten wynosi 55.500 mk., a na 15 listopada — 351.300 mk.

Rozporządzenie to zostało ogłoszone w Nr. 124 Dz. Ustaw.

UWOLNIENIE OD OPŁAT STEMPLOWYCH.

(Dokończenie).

28) Podania *w sprawach unormowanych a) rozporządzeniem z dn. 13-VII- 920 r.* w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego w myśl art. 91 Traktatu warsalskiego, *oraz b) rozporządzeniem z dn. 11-VI-921 r.* w przedmiocie nabycia i utraty obywatelstwa polskiego na zasadzie art. VI Traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisanego w Rydze. Szczegóły w tym względzie ad a) vide Dz. Ust. R. P. Nr. 57 z r. 1920 poz. 358, oraz ad b) Dz. Ust. R. P. Nr. 59 z r. 1921 poz. 375.

29) podania *osób, którym sąd przyznał prawo ubogich*, wnoszone do władz administracyjnych, a pozostające w związku ze sprawą, co do której petent uzyskał prawo ubogich.

30) podanie osób, dotkniętych klęską żywiołową o zapomogi lub ulgi przy stosowaniu obowiązujących przepisów.

31) podania *w sprawie pomocy państwowej na odbudowę i uruchomienie gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych na skutek wojny* w myśl art.15 ustawy z dn. 8-VII-1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 63 z r. 1919 poz. 368).

32) podania *składane na mocy art. 35 ustawy z dn. 2-III-920 r.* o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast i miasteczek (Dz. Ust. R. P. Nr. 24 z r. 1920 poz. 143) przez osoby bezpośrednio zainteresowane w sprawach technicznej pomocy przy odbudowie lub w przedmiocie świadczeń przymusowych, albo wywłaszczenia na cele odbudowy, jak również w sprawach regulacji działek budowlanych.

33) podania *o udzielenie pomocy rolnej z kredytu* przewidzianego *w ustawie z dn. 24-III-1922 r.* zamieszczonej w Dz. Ust. R. P. Nr. 24 z r. 1922 poz. 198 (w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 18-III-921 r. o przyznaniu kredytu trzech miljardów marek na pomoc rolną) na zasadzie art. 9-go tejże ustawy.

34) *podania kół amatorskich* o zezwolenie *na* urządzenie *przedstawienia* amatorskiego, *jeśli dochód* z przedstawienia jest *przeznaczony na cele oświatowe i kulturalne.*

35) podania o *zezwolenie na uprawę tytoniu.*

B. Uwolnienia osobiste.

Od opłat stemplowych unormowanych dla podań i załączników do nich zwolnione są:

1) *Państwo Polskie,* oraz *polskie zakłady państwowe,* będące odrębnemi osobami prawnemi.

2) *Związki samorządowe,* mające siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej.

3) *Kościoły i gminy wyznaniowe* przez Państwo Polskie uznane.

4) *Fundacje, zakłady i zrzeszenia,* prawnie istniejące, jeżeli siedziba tych instytucji znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej, a za cel mają wyłącznie *działalność dobroczynną* albo *naukową, oświatową, kulturalną* lub *religijną* uwolnienie to dotyczy również podań o legalizację.

5) *Osoby, które* do podania *załączyły świadectwo ubóstwa,* jeżeli urząd, do którego podanie wpłynęło, uznał złożone świadectwo za dostateczne.

UWAGA: Jeśli instytucje pod. 4) wymienione mają swoją siedzibę zagranicą, to „uwolnienie osobiste" może mieć miejsce tylko decyzją Ministra Skarbu.

Jeżeli jedno i to samo podanie wniosły dwie lub więcej osób, przyczem niektóre tylko są zwolnione od opłaty, to osoby nieuwolnione obowiązane są solidarnie do uiszczenia całej opłaty.

C) Uwolnienia od opłat od świadectw urzędowych.

Opłatom stemplowym w myśl przepisów na początku wymienionego rozporządzenia nie podlegają *świadectwa:*

1) których posiadanie nakazane jest przez obowiązujące przepisy ze względów publicznych np. wymienione w § 9 rozporządzenia z dn. 30-I 1923 r. w przedmiocie zwalczania wścieklizny (Dz. Ust. R. P. Nr. 10 z r. 1922, poz. 79), tj. urzędowe zaświadczenie wścieklizny u zwierzęcia, dokument urzędowy, stwierdzający imię, nazwisko etc. osoby pokąsanej, właściciela wściekłego zwierzęcia i t. p. — dalej n. p. tymczasowy dowód osobisty, przewidziany w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30 listopada 1918 r. („Monitor Polski" Nr. 223) i t. p.

2) wydane celem załączania do podań wymienionych w części A) „Uwolnienia rzeczowe" z wyjątkiem wymienionych w pozycjach 13), 14) i 22).

3) wydane na żądanie urzędu państwowego lub zakładu państwowego będącego odrębną osobą prawną lub związku samorządnego, mającego siedzibę na obszarze Rzeczypospolitej, jeśli opłata miała być poniesiona ze Skarbu Państwa Polskiego lub z majątku zakładu państwowego.

4) szkolne.

5) świadectwa, w szczególności też kopje i wyciągi, wydane na podstawie operatów pomiarowych (katastralnych). Uwolnienie to jednak nie ma wpływu na obowiązek uiszczania opłat, przewidzianych w ustawie austrjeckiej z d. 23-V 1883 r. (Dz. austr. ust. p. Nr. 83) względnie w ustawie pruskiej z dn. 8-II 1867 r. (Zb. Ust. Prusk. str. 185).

6) wydawane w postępowaniu dotyczącem nabycia i utraty obywatelstwa polskiego w myśl przepisów powołanych w części A. „Uwolnienie rzeczowe" w pozycji 28).

7) wydawane osobom, które pozostają lub pozostawały na służbie Państwa lub związków samorządowych, oraz członkom rodzin tych osób — w sprawach dotyczących stosunku służbowego.

8) szczepienia ospy.

9) ubóstwa.

10) wydane osobom, które przedstawiły świadectwo ubóstwa, jeśli urząd wydający świadectwo uznał złożony dowód obywatelstwa za dostateczny

11) wydawane przez urzędy państwowe sprawujące zarząd majątkiem państwowym lub prywatnym, o ile dotyczą bezpośrednio eksploatacji tego majątku.

12) patenty na wynalazki, oraz świadectwa ochronne co do wzorów rysunkowych, modeli i znaków towarowych.

13) zezwolenia na urządzenie przedstawiania amatorskiego, wykładu publicznego, jeśli dochód z przedstawienia, względnie z wykładu, przeznaczony jest na cele oświatowe i kulturalne.

14) zezwolenia na uprawę tytoniu.

UWAGA: Uwolnienia od opłaty przewidziane w poz. 3, 3, 6 i 7 niniejszej części (e. Uwolnienie od opłat od świadectw urzędowych), nie odnoszą się do duplikatów, odpisów i wyciągów.

W przypadkach określonych w poz. 1, 2, 3, 6 i 10 niniejszej części ma urząd wydający świadectwo uwidocznić na niem powód uwolnienia od opłaty.

Jeśli świadectwo określone w pozycji 2 niniejszej części ma być użyte nie według przeznaczenia pierwotnego, to należy przed użyciem uiścić dodatkową opłatę, przewidzianą w taryfie dla odnośnego celu przez naklejanie znaczków stemplowych na świadectwie i skasowanie ich przez urząd, który wydał świadectwo lub wobec którego ono ma być użyte.

D. Uwolnienie od opłat stemplowych od pełnomocnictw.

Nie podlegają opłacie:

a) pełnomocnictwo wystawione przez osobę, która pozostaje lub pozostawała w stosunku służbowym, a upoważniające do podjęcia w jej imieniu poborów służbowych lub należytości emerytalnej.

b) oświadczenie pisemne, umieszczone na dokumencie pełnomocnictwa, wydanym adwokatowi lub innej osobie, uprawnionej do bronienia spraw cudzych w sądach lub wobec władz administracyjnych — zawierająca ustalenie dalszego pełnomocnika (substytuta) w tej samej sprawie.

c) pełnomocnictwo, upoważniające do działania w sprawie sądowo-karnej poza przypadkami § 2 rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dn. 24-IV-923 r., który brzmi: „Opłacie w myśl ustępu pierwszego § 1 (tj. 15.000 mk.) podlegają również pełnomocnictwa, upoważniające do działania w imieniu oskarżyciela lub obwinionego w postępowaniu sądowo-karnem, o ile chodzi o sprawy z oskarżania prywatnego.

d) pełnomocnictwa, składane Komisji Rozjemczej dla załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

e) pełnomocnictwa, udzielane sekretarzom pracowniczych związków zawodowych, upoważniające do zastępstwa wobec sądów przemysłowych, powiatowych lub sądów pokoju.

f) pełnomocnictwa, upoważniające do odbioru przesyłek pocztowych lub telegramów.

Z rozkazów Gł. Komendanta P. P.

KIEROWANIE SPRAW DO MIEJSCOWYCH SĄDÓW POKOJU PRZEZ STAŁE POSTERUNKI POLICYJNE.

Rozkazem z dnia 27-X Nr. 226 podał P. Główny Kmdt. P. P. do wiadomości swoich podwładnych funkcjonarjuszów, że p. Minister Sprawiedliwości—pismem okólnem z dn. 2-VII-923 r. pod Nr. 547-III Nr. 23, skierowanem do P. P. Prezesów Sądów Okręgowych na terenie Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie — wyjaśnił, iż według brzmienia ust. 3 art. 42 U. P. K. stałe posterunki w gminach są upoważnione do bezpośredniego kierowania do miejscowego, właściwego Sądu Pokoju aktów dochodzeń w sprawach karnych, ściganych w drodze *oskarżenia publicznego.*

REHABILITACJA.

Rozkazem z dn. 3-XII-923 r. Nr. 230 podał P. Gł. Kmdt. P. P. do wiadomości swoich podwładnych, że *Sas-Uruski Seweryn* b. aspirant okręgu VIII P. P., zwolniony ze służby w P. P. decyzją P. Ministra Spraw Wewnętrznych, został zrehabilitowany decyzją p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 31-V-923 r. Nr. dekretu 5866 i przeniesiony w szarży dotychczasowej do okręgu V P. P.

PODANIA OSÓB TRZECICH W SPRAWACH FUNKCJONARJUSZÓW P. P.

Rozkazem z dn. 6.XII Nr. 231 wyjaśnił Komendant Gł. P. P., że do władz przełożonych często wpływają podania różnych osób, zwykle pozostających w pokrewieństwie z funkcjonarjuszami policji, aby tą drogą wpłynąć na zmianę decyzji władz w sprawach personalnych. Wobec powyższego, zgodnie z pismem Pana Ministra Spraw Wewn. z dn. 28-XI-23 r. Nr. B. P. 6315, oraz rozkazem swoim Nr. 212 polecił pp. Komendantom Okręgowym podać do wiadomości podwładnych, iż podania osób trzecich w żadnym wypadku rozpatrywane nie będą. Niezależnie od tego, o ile stwierdzonem zostanie, iż interwencja osoby trzeciej nastąpiła w porozumieniu z danym funkcjonarjuszem, funkcjonarjusz ten będzie pociągnięty do odpowiedzialności za pominięcie właściwej drogi służbowej.

POLITYKA

Nowy parlament angielski i Europa.

Dzienniki przyniosły już szczegółowy rezultat wyborów w Anglji. Skończyły się one klęską konserwatystów, którzy, choć pozostaną w Izbie Gmin największem stronnictwem, stracili swą dominującą większość, — dużym zwycięstwem partji pracy i poważnym wzrostem mandatów liberałów. Jeśli mowa o liberałach, trzeba stwierdzić, że sukces swój zawdzięczają Asquithowi, a nie Lloyd Gerge'owi, którego szereg najbliższych współpracowników utraciło mandaty.

Cały świat polityczny w Europie z ogromnem zainteresowaniem oczekuje na konsekwencję nowego układu sił w parlamencie angielskim.

Poraz pierwszy bodaj parlament angielski staje przed zagadnieniem braku większości, plagą i zmorą, przed którą uginają się niemal wszystkie parlamenty w Europie, marnując wiele czasu i energji na skonstruowanie większości. To też z ust polityków nie schodzi pytanie, jakiego rodzaju będzie większość w Izbie gmin. Konserwatyści z liberałami, czy liberali z partją pracy?

Odpowiedź na to pytanie będzie bogate w konsekwencje polityczne zarówno dla Anglji, jak i Europy. Nie zapominajmy, że wybory w Anglji odbywały się na tle zagadnień, zagębiających o bardzo doniosłe sprawy międzynarodowe. Zarówno program konserwatystów, dążących do odgraniczenia Anglji cłami od kontynentu, jak pomysły Lloyd George'a, który chce rozwiązać trudności gospodarcze Anglji przez pacyfikację Europy, wiązały się ściśle z wielką polityką na arenie międzynarodowej. Nic dziwnego, że Francja i Niemcy, toczące bój gospodarczy o odszkodowanie i panowanie w zagłębiu Ruhry, z ogromnym zainteresowaniem śledziły przebieg wyborów angielskich. Program konserwatystów runął nie uzyskawszy poparcia opinji kraju przyzwyczajonej do polityki liberalizmu handlowego, ale nie uzyskały także zdecydowanego poparcia dążenia Lloyd George'a, wyrażające się popularnie w hasłach nawołujących do współpracy gospodarczej i politycznej z Niemcami i do przeciwstawienia się rzekomemu imperjalizmowi Francji. Oba te programy wyrosły na tle największej bolączki Anglji — bezrobocia, nękającego miljonowe rzesze ochotników angielskich i obciążającego skarb państwa bardzo poważnemi sumami. Baldwin z konserwatystami szukał rozwiązania tego problemu w cłach, wierząc, że one pozwolą uruchomić Anglji zatrzymane fabryki i dać miljonom bezrobotnym pracę. Lloyd George, przeciwstawiając się temu, prze do pacyfikacji i odbudowy gospodarczej Europy, twierdząc, że to tylko pozwoli Anglji odzyskać utracone rynki gospodarcze (szczególnie niemiecki), a przeto umożliwi rozwiązanie kwestji bezrobocia. Jeśli wyborcy angielscy nie poparli zdecydowanie jednego lub drugiego programu, to tylko dlatego, że w Anglji zjawił się nowy czynnik polityczny, który, pretendując do jedynego i wyłącznego reprezentowania interesów robotniczych, zdołał porwać za sobą liczne masy robotnicze. Mówimy tu o partji pracy, która bezrobocie angielskie chce rozwiązać, sięgając do kieszeni warstw posiadających przez nałożenie na nie daniny majątkowej. To hasło bardziej przemówiło do bezrobotnych, aniżeli program celny Baldwina lub pacyfikacyjny Lloyd George'a. Dlatego też ani konserwatyści, ani liberali nie uzyskali zdecydowanego zwycięstwa. To partja pracy, do niedawna jeszcze intruz na terenie politycznym w Anglji, zabrała im znaczne koła wyborców i przekreśliła uświęconą tradycją większość jednego stronnictwa w parlamencie angielskim.

Ten nowy kłopot Izby gmin o większość, który tak nęka Europę, kompromitując parlamentaryzm, odbije się bezwątpienia zarówno na wewnętrznej jak i zewnętrznej polityce Anglji. W nowoobranym parlamencie angielskim większość możliwa jest tylko przy kompromisie dwu stronnictw: konserwatystów z liberałami, lub liberałów z partją pracy. Jakakolwiek kombinacja stronnictw ją stworzy, nie może już być mowy o mocnej, zalegalizowanej i jednolitej polityce rządu. Kompromis paczy i gnie programy, zmuszając niejednokrotnie najtęższe gabinety do błąkania się na manowcach pomiędzy rozbieżnemi programami stronnictw, tworzących większość i różnorodną psychiką ludzi, którzy te programy wyznają. To też, sądząc z doświadczeń parlamentów na kontynencie Europy; śmiało wnosić można, że nowy parlament angielski będzie kulą u nogi każdego rządu angielskiego, który przy nim będzie rządził. Stąd ani polityka wewnętrzna Anglji nie może być tak konsekwentna i jasna, ani polityka zagraniczna tak mocna do tej pory.

Jak się to odbije na polityce europejskiej Anglji, do której i Francja i Niemcy, a nawet pomniejsze państwa przykładają, a szczególnie dzisiaj w okresie walk o panowanie gospodarcze w Europie, szczególną wagą, trudno sądzić. Dużo zależy od tego, czy konserwatyści z liberałami, czy liberali z partją pracy sięgną po rządy. Na ostatnią kombinację czekają z niecierpliwością bolszewicy i Niemcy. Sowiety spodziewają się uznania de jure swojej władzy w Rosji, Niemcy poparcia zdecydowanego o walce o odszkodowania i Ruhrę z Francją. To też francuscy mężowie stanu z wielką troską śledzą bieg wypadków w Anglji, licząc, że, jeśli z rządem konserwatystów mieli wiele kłopotów w swej polityce o odszkodowania, jakie czekają ją ich trudy i niebezpieczeństwa, kiedy Lloyd George z konserwatystami lub partją pracy przyjdzie do władzy. Wprawdzie sytuacja inaczej wygląda, aniżeli za czasów rozgrywki Lloyd George'a z Briandem i Poincare'm, wprawdzie Francuzi mocną nogą stanęli w zagłębiu Ruhr, jednakże z „pecyfikacyjnym" hasłem Lloyd George'a i partji pracy wiele mogą mieć nowych kłopotów. Nie zapominajmy, że „pacyfikacyjny" Lloyd George wiele niepokoju wniósł do Europy.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

W kom. oświatowej Min. St. Grabski przedstawił program pracy. Zapowiedział on wniesienie do Sejmu w ciągu stycznia: pragmatyki służbowej, ustawy o szkolnictwie powszechnem, szkolnictwie średniem i o organizacji władz szkolnych. Wobec ograniczenia budżetu ministerstwa oświaty praca musi iść w kierunku nie rozszerzania, ale pogłębiania. Żadna szkoła mimo to nie zostanie zamknięta. Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na szkolnictwo zawodowe i na praktyczne ujmowanie życia. W kom. wojskowej kończą się prace nad organizacją marynarki wojennej, będzie to pierwsza ustawa morska. W kom. budżetowej rozpoczęto debaty nad poszczególnymi działami budżetu.

SEJM.

85-te posiedzenie z dn. 11 grudnia.

Po interpelacjach odesłano do kom. skarbowej przedłożenie o drugiej emisji 6%-wych złotych bonów skarbowych, które pomimo protestu p. Pączka (PPS) uchwalono załatwić w drodze t. zw. skróconego postępowania. Odesłano do kom. spraw zagranicznych przedłożenie o przystąpieniu Rzeczypospolitej do międzynarodowych konwencyj, dotyczących: a) praw i zwyczajów wojny lądowej, b) praw i obowiązku państw i osób neutralnych na wypadek wojny lądowej, c) rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich; dalej ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską i Japonją, a do kom. komunikacyjnej ustawę o rozciągnięciu na woj. śląskie ustawy o państwowej Radzie kolejowej.

Po referacie p. Waszkiewicza (N. P. R.) w trzech czytaniach uchwalono ustawę o wykonaniu uchwały Ligi Narodów co do *uregulowania ubezpieczeń społecznych w b. zab. niemieckim*, następnie załatwiono *poprawki Senatu* do ustawy *emerytalnej* zgodnie z propozycjami ref. p. Mączyńskiego (ChN).

Przed przystąpieniem do debat nad ustawą o *powszechnej służbie wojskowej* p. Ćwiakowski (Wyz.) zgłosił wniosek o odesłanie projektu do komisji z tem, by do 24 godzin przedstawiła nowego referenta zamiast p. Zamorskiego. Po replice p. Mączyńskiego (ChN), że wybór p. Zamorskiego na referenta nastąpił na wniosek p. Anusza jednomyślnie, Izba odrzuciła wniosek p. Ćwiakowskiego 172 przeciw 165 głosom, poczem p. Zamorski (ZLN) przedstawił Izbie referat o ustawie. W dyskusji pos. Kościałkowski (Wyz.) zaproponował skrócenie czasu służby z 24 na 18 miesięcy, a p. Sacha (ZLN) przestrzegał przed wnoszeniem polityki do wojska.

Przerwano dyskusję nad tą sprawą i przystąpiono do wniosków nagłych. Nagłość wniosków pp. Jermicza (K.Biał.) w sprawie *gwałtów i nadużyć policji w pow. Kossowskim*, tudzież p. Dziducha (Chł. rad.), referowanego przez p. Okonia w sprawie *gwałtów* starostwa, policji i wojska w *Biłgoraju* odrzucono.

P. Rudziński (Wyz.) uzasadniał nagłość wniosku Wyzwolenia w sprawie pogłosek o *wydzierżawieniu monopolu tytuniowego*, przyczem Minister Kucharski oświadczył, że Rząd otrzymał oferty co do wydzierżawienia monopolu, ale dzierżawy bez zgody Sejmu nie może dokonać i w odpowiedniej chwili sprawę Sejmowi przedstawi. Wtedy p. Rudziński zgłosił wniosek nieprzyjęcia do wiadomości oświadczenia p. Ministra; wniosek ten odrzucono 176 przeciw 144 głosom.

P. Piotrowski (PPS) uzasadniał wniosek co do wydarzeń w Tarnowie dn. 6-XI. Nagłość odrzucono, a meritum przekazano specjalnej komisji do zbadania wypadków w Małopolsce, do której to komisji wydelegowano posłów: Kozłowskiego (ZLN), Liebermanna (PPS), Łaszkiewicza (PSL), Mączyńskiego (ChN), Piętka (Wyz.), Roguszczaka (NPR) i Wichlińskiego (ChD).

86-te posiedzenie z dnia 12 grudnia.

Po odesłaniu do komisji przedłożenia rządowego o noweli do ustawy z 27-V 1919 r. o państwowej wyłączności poczty i telegrafu i telefonu, zaczęto dyskusję nad ustawą o *parcelacji i osadnictwie*. Ref. p. Makulski (P. S. L.) nadmienił, że ustawa podwyższa kontyngent ziemi z 200 na 220.000 ha rocznie. Rząd posiada prawo pierwokupu ziemi. Ustawa gwarantuje istnienie gospodarstw wysoko przemysłowych. Powołuje związki właścicieli ziemskich do dostarczania ziemi na parcelację. Podaż ziemi winna być dobrowolna, gdy zaś brak tej okoliczności, będzie zastosowane wywłaszczenie.

W dyskusji p. Kwapiński (P. P. S.) sprecyzował poglądy swego stronnictwa na kwestję agrarną, wysuwając jako maximum posiadanej ziemi 180 ha, gdy reszta bez wykupu przechodzi na rzecz państwa. P. Staniszkis (Z. L. N.) poruszył sprawę t. zw. dóbr martwej ręki, podnosząc konieczność porozumienia się w tej dziedzinie ze Stolicą Apostolską; zaznaczył, że projekt obecny jest wynikiem kompromisu. P. Dubanowicz (Ch. N.) uzależnił sprawę t. zw. dóbr martwej ręki od układu z Watykanem. P. Poniatowski (Wyz.) bardzo ostro skrytykował cały projekt i zażądał jego odrzucenia, a równocześnie wezwania rządu, aby przygotował nowelę do ustawy o reformie rolnej z 10-VII 1919 r. Przeciwko formalnemu wnioskowi p. Poniatowskiego przemówił p. Greiss (Kat. Lud.), poczem 190 przeciw 177 odrzucono wniosek Wyzwolenia.

Gdy na trybunie zjawił się p. Greiss z ław Wyzwolenia podniosły się hałasy, tak, że mówca dyktował swe przemówienie stenografom. Wicemar. Seyda za przeszkadzanie przywołał do porządku z zapisaniem do protokółu pp. Putka, Ballina, Kordowskiego, Chomińskiego, Bagińskiego, Wojewódzkiego. Durę, wszystkich z Wyzwolenia i Ukr. p. Wasyńczuka.

Następny mówca p. Sommerschein (K. Ż.) nie mógł wskutek wrzawy również przemawiać. Wicemar. Seyda zamierzał przerwać obrady nad tą kwestją, ale się na to nie zgodziła prawica. Z powodu śpiewów i przeszkadzania zostali przywołani do porządku z zapisaniem do protokółu pp. Z. Nowicki, Ćwiakowski, Rudziński, Fiderkiewicz, Sejb, a gdy się nie uciszało, prezydujący wykluczył z posiedzenia posłów: Durę, Wasyńczuka, Ballina, Wojewódzkiego i Putka.

Po przerwie wykluczeni opuścili salę, na prośbę p. Sommerscheina, udzielono mu głosu na następnem posiedzeniu Izby, a wczoraj przystąpiono do dalszych debat nad *ustawą wojskową*, nad którą przemawiał p. Mączyński (Ch. N.).

SENAT.

Komisja skarbowo-budżetowa Senatu rozpoczęła prace nad budżetem, poza tem zajmuje się ona specjalnie rozpatrzeniem gospodarki kolejowej.

40-te posiedzenie z dn. 6 grudnia.

Było poświęcone specjalnie debatom nad *waloryzacją podatków i kredytów*. Referował s. Bu-

zek (P. S. L.). Wskazał na nieustanne zmniejszanie się dochodów państwowych. Z dochodów państwowych napływających w określonych terminach preliminuje się 356 miljonów, a z pośrednich i niektórych bezpośrednich 384, wreszcie z paszportowych itp. 328. W celu zrównoważenia budżetu, oraz niedopuszczenia do obniżenia podatków ma być wprowadzona waloryzacja.

Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos ss. Karpiński (Z. L. N.), Szereszewski (K. Żyd.), Woźnicki (Wyz.) i Szarski (Ch. N.) ustawę uchwalono.

SPRAWY GOSPODARCZE

Zagranica o reformie naszego Skarbu.

Zamierzone środki reformy naszego Skarbu są, jak się zdaje, dostatecznie znane naszemu światlemu ogółowi.

Obecnie coraz częściej rozbrzmiewają z powodu tej reformy głosy zagranicy, na ogół dla nas życzliwe, aczkolwiek niepozbawione krytyki, niekiedy dość ostrej. Z pośród tych głosów zasługuje na uwagę artykuł, umieszczony w jednym z ostatnich numerów londyńskiego „Timesa":

„Wszystkie niemal podatki polskie, pomimo ostatnio inaugurowanej polityki ich waloryzacji, nie osiągają preliminowanego poziomu wartości. Zarówno podatek od alkoholu, cła, jak i podatek stemplowy, przedstawiają tylko małą część głównych wydatków na armję i koleje. Obecne obciążenie podatkowe, według ostatniego budżetu, wynosi około 1 rb. 50 kop. na jednego obywatela, co jest zupełnie niewspółmierne z ciężarami państwa. Klasa chłopów obszarników, którzy tworzą najsilniejszą i prawdopodobnie jeden z najbogatszych odłamów społeczeństwa polskiego, nie jest prawie wcale opodatkowana i ponosi przeważnie ciężary, związane z podatkami bezpośredniemi. Podatek gruntowy przynosi stosunkowo nieznaczną sumę. Nie ulega wątpliwości, że dochody państwowe mogą być znacznie podwyższone tylko dzięki powolnemu, lecz stopniowemu ulepszaniu polskiej maszyny fiskalnej, która w obecnej chwili operuje zbyt opieszale. Budżet na rok 1924 przewiduje daninę, oraz podatek od obrotu, który ma być zabezpieczony przez waloryzację. Jest wątpliwe, czy wszystkie te środki wystarczą do zbilansowania budżetu, jeżeli się weźmie pod uwagę, że polskie marki w obiegu warte są około 30 miljonów rubli złotych przy jednoczesnych preliminowanych wydatkach na sumę 440 miljonów rubli w złocie. Wynikałoby z tego, że marki polskie w obiegu musiałyby przejść przez Skarb prawie 13 razy.

Według relacji p. Hilton Young'a, projekt utworzenia Banku Emisyjnego został narazie zaniechany. Tem samem zabezpieczono na przyszłość wartość złotego. który może zastąpić bezpiecznie tylko mocno stabilizowaną markę polską. Zaufanie do marki polskiej, jak i do złotego, może wtedy tylko nastąpić, jeżeli zarówno Polacy, jak i zagranica, będzie niezbicie przekonana, że ilość tych walut nie będzie powiększana w niemożliwej dysproporcji do swego pokrycia w złocie, czy w innych trwałych walorach. Odzyskanie więc tego zaufania jest jednem z kardynalnych zadań polskiej polityki skarbowej w dobie obecnej.

Austrja odzyskała to zaufanie dzięki energicznej polityce fiskalnej Kanclerza Seipla, który zdołał namacalnie przekonać Ligę Narodów, że Austrja potrafi gospodarować bez deficytu. Tem się tłumaczy sukces pożyczki austrjackiej. Jast to bardzo znamienny wskaźnik dla Polski, bowiem widoki na uzyskanie przez Polskę pożyczki zagranicznej na cele konsumcyjne i inwestycyjne są obecnie bardzo słabe. Więc, ażeby osiągnąć stabilizację marki, celem odzyskania niezbędnego kredytu zagranicznego, należy dotąd ograniczać wydatki, dopóki nie pokryją się one przychodami, jest to bowiem jedyna droga do uzdrowienia finansów Polski, jeżeli nie pragnie ona lombardować wszyskich swych bogactw i zasobów ekonomicznych, który to proces jest początkiem utraty ekonomicznej niezależności i czyni nierealnymi projekty pożyczek zagranicznych.

Jasnem jest przeto, że polityka tego rodzaju jest polityką najściślejszej oszczędności, posuniętej do skąpstwa i poświęceń, równorzędnych do oddawania życia przez żołnierzy na polu walki. Jest to poprostu walka za pomocą mienia obywateli o samo życie Rzeczypospolitej. Należy się więc przygotować na najdrastyczniejsze redukcje personelu urzędniczego, anulowania wielu kontraktów inwestycyjnych, zarówno na kolejach, jak i w armji, bowiem bez dobrego pieniądza nie będzie można utrzymać ani armji, ani kolei. Drożyzna niezawodnie wzrośnie i bezrobocie powiększy się, lecz będzie to okres przejściowy, konieczny do uzdrowienia i uratowania młodego organizmu Polski, który jest zarażony galopującemi suchotami finansowemi, postępującemi z tą samą szybkością, z jaką spada wartość marki polskiej.

Nie należy się łudzić, żeby po szeregu lat deficytowych finanse Polski mogły być uzdrowione odrazu za pomocą paljatywów, w rodzaju utworzenia obecnie rzeczonego Banku Emisyjnego, który marki polskiej nie uratuje, lecz przyczyni się do poderwania zaufania do złotego.

Wspomniany okres przejściowy potrwa prawdopodobnie od 6-u do 12-u miesięcy, lecz, jeżeli Polska wyjdzie z niego zwycięsko, to cały świat jej pomoże. Zatem hasłem wszystkich t. j. rządu i społeczeństwa powinno być: „Wszystko dla uzdrowienia finansów Polski".

Tyle „Times". Jak widzimy, jego rady i wskazówki w głównych zarysach pokrywają się z zasadniczymi projektami nowej reformy skarbowej i walutowej.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Zjazd Sejmików Powiatowych.

(Dokończenie).

Najwięcej uczestników Zjazdu skupiła sekcja skarbowa, następnie administracyjna. Obrady we wszystkich sekcjach toczyły się bardzo żywo, chwilami nawet gorąco, co zwłaszcza uderzało w dyskusji sekcji skarbowej. Materjał na końcowe posiedzenie plenarne zgromadził się obfity.

W komisji administracyjnej wygłosili referaty p. dr. Windakiewicz, nacz. wydziału samorządu ziemskiego M. S. Wewn. i p. dr. Jaroszyński, starosta mławski. Obydwaj — na temat projektu rządowego o ustroju samorządu powiatowego. Dyskusję z braku czasu ograniczono do 4 tylko punktów: 1) spraw terytorjalnych związku powiatowego, 2) zakresu działania — zagadnienia najistotniejszego, 3) zasad ordynacji wyborczej i 4) przewodnictwa w sejmiku. Niedyskutowane wnioski referenta dr. Jaroszyńskiego w pozostałych kwestjach, dotyczących organizacji samorządu powiatowego, przekazano Radzie Zjazdów.

W komisji skarbowej referował p. star. Gajewski ze Skierniewic. Głównym tematem referatu i osią dyskusji była nowelizacja tymczasowej ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Mówcy zgodnie żądali rozszerzenia źródeł dochodowych samorządu. Jedna tylko kwestja podatku inwestycyjnego od przemysłu i handlu wzbudziła pewną rozbieżność zdań.

W komisji oświatowej referat o organizacji spraw szkolnych w samorządzie wygłosił p. star. Wielanowski, a referat o oświacie pozaszkolnej w samorządach p. Korniłowicz, kierownik Centr. Biura Kursów dla dorosłych. Skrystalizowało się tu ostatecznie w dyskusji i umocniło zdanie, dawno już zresztą zdecydowane w sferach samorządowych po paru latach doświadczenia — iż odrębny samorząd szkolny należy znieść. Co do oświaty pozaszkolnej, to uwydatniono wielkie braki i wielkie zatem potrzeby nasze w tej mierze, oraz stwierdzono, że społeczeństwo niedostatecznie ocenia ogrom tych braków i potrzeb.

Wreszcie komisja organizacyjna przedyskutowała i przyjęła z nieznacznemi zmianami statut Biura Zjazdów, opracowany już dawniej i zaproponowany przez komitet organizacyjny Zjazdu.

Dnia 3 b. m. w godzinach popołudniowych przystąpiono do końcowych obrad plenarnych. Wyniki obrad sekcji referowali przewodniczący sekcji. W dziedzinie administracyjnej uchwalono na wniosek komisji: Wydzielać miasta ze związków pow. należy nietyle na zasadzie liczby mieszkańców, ile na zasadzie samodzielności finansowej i kulturalnej. Powierzyć samorządom funkcje I instancji administracyjnej w dziedzinie spraw przekazanych samorządowi. Znieść podział zakresu działania na własny i poruczony. Natomiast dwie inne sprawy rozstrzygnięto na plenum wbrew wnioskowi sekcji. Mianowicie uchwalono pośrednie, nie bezpośrednie wybory do sejmiku powiatowego i utrzymanie przewodnictwa starosty w sejmiku, nie zaś zasady przewodnictwa innego, wybranego członka sejmiku. W dziedzinie skarbowej Zjazd jaknajbardziej stanowczo i niemal jednogłośnie (1 głos przeciw) wypowiedział się za gruntowną nowelizacją ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i zażądał tymczasowych środków zaradczych przeciw jej skutkom katastrofalnym zanim dokona się nowelizacja. Zjazd potępił finansowe wyodrębnianie miast niewydzielonych. Zażądał udziału przedstawicieli samorządu w komisjach, wymierzających niektóre podatki państwowe z dodatkmi samorządowymi. W dziedzinie oświatowej Zjazd oświadczył się za wcieleniem funkcji odrębnego samorządu szkolnego do ogólnego terytorjalnego. Zastrzegł jednak zgodnie z wnioskiem sekcji w kierunku zastrzeżeń zwolenników odrębnego samorządu szkolnego, dostateczny udział fachowców w odpowiednich komisjach samorządu terytorjalnego. Natomiast wnioski sekcji specjalnie co do oświaty pozaszkolnej nie uzyskały większości na plenum *).

Ukończywszy głosowanie nad wnioskami sekcyj, Zjazd przystąpił do doniosłego dzieła organizacyjnego: uchwalił stworzenie Biura Zjazdów i powołał drogą wyborów naczelną władzę Biura — Radę Zjazdów. Do Rady weszło 30 członków, po 2 z każdego województwa, oraz 3 członków komitetu organizacyjnego Zjazdu. Nadto Rada, stosownie do przyjętego statutu, dokooptuje do swego składu 6 członków z pośród działaczy samorządowych.

Zakończyła Zjazd przemowa delegata z Małopolski p. Włodzimierza Cieńskiego, oraz zamknięcie Zjazdu przez przewodniczącego sen. Zdanowskiego, który podziękował zgromadzonym delegatom za trudy obrad, podjętych dla rozwoju samorządu, dla dobra Rzeczypospolitej.

*) Dosłowny tekst z omówieniem ważniejszych uchwał Zjazdu podamy w następnych n-rach „Gazety".

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Zmiany terytorjalne w organizacji policji.

Wyłączono gm. Krechowce z rejonu posterunku w Radczy i wcielono ją z powrotem do rejonu posterunku Knihinin — Belweder, w okr. P. P. Nr. X.

Dnia 7-VI b. r. został utworzony podposterunek we wsi Rzeczki, gm. Telechańskiej, pow. Kossowskiego, zaś istniejący już podposterunek we wsi Obrowie, gm. Św. Wolskiej, został przeniesiony do wsi Omelny tejże gminy.

W powiecie brzeskim zostały zwinięte posterunki kolejowe na stacjach Porzeżyn, Włodawa i Dubica i podposterunki Radziez w gm. ołtoskiej, Miedno i Przyborowo w tychże gminach.

Z dniem 13 sierpnia 1923 utworzony został w powiecie pszczyńskim posterunek „Stara Wieś".

Do rejonu tego posterunku przydzielono gminy Stara Wieś, Stara Wieś książęca i Czarków wieś i dwór należące dotychczas do rejonu posterunku Pszczyna, oraz gminy Piasek wraz z kolonją Zawodzie, Studzienice wieś i dwór, Jankowice wieś i dwór, należące dotychczas do rejonu posterunku Wola.

Z dniem 17 sierpnia 1923 utworzona została ekspozytura w Szklarni pow. Pszczyna, która podlega bezpośrednio posterunkowi w Krasowych.

Z dniem 10-IX 1923 r. utworzony został posterunek w Zarzeczu, w powiecie bielskim (Śląsk).

Do rejonu tego posterunku przydzielono gminę Zarzecze należącą dotychczas do rejonu posterunku Zabrzeg.

Zwinięty czasowo z dn. 6-VI r. b. posterunek w m. Sarnikach, gminy Witczowskiej, oraz w Mokrem gminy brodnickiej, pow. pińskiego, uruchomiono z powrotem, pierwszy

z dniem 28-VIII r. b., drugi z dniem 7-IX 1923 r.

W dniu 1-IX 1923 r. utworzono posterunek kolejowy na stacji Dąbrowica, pow. sarneńskiego.

Do rejonu tej ekspozytury przydzielono miejscowość Szklarnię i kopalnię „Książę Murcki" oraz gminę Wesoła, należącą dotychczas do rejonu posterunku Krasowy.

Z dniem 12.VII 1923 r. zniesiono w Komendzie pow. Kartuzy posterunek Graniczny Matarnia, wcielając takowy do posterunku obwodowego Bysewo.

Zwinięty czasowo w dniu 6 VI b. r. podposterunek P. P. w m-ku Sernikach, gm. witczowskiej, pow. pińskiego, — został z dniem 25-VIII r. b. z powrotem utworzony.

Utworzono ekspozyturę post. Bereżce w Komarówce, pow. Krzemieniec.

Książki Prawne i Społeczne.

—:o:—

Prof. dr. St. KUTRZEBA. **Polskie prawo polityczne według traktatów.** Dwa tomy.

Na polskie prawo polityczne składają się dwa elementy prawne: własne polskie przepisy i postanowienia, zawarte w aktach międzynarodowych. Wynika to z okoliczności, towarzyszących powstaniu Państwa Polskiego i ze sposobu, w jaki jego ustrój się tworzył i rozwijał. Te postanowienia międzynarodowe już to wiążą polską władzę ustawodawczą pod względem normowania pewnych kwestyj, tworząc niejako dla niego ramy, już też są uzupełnieniem przepisów, przez tę władzę uchwalonych dla danego przedmiotu. A jest tych postanowień i wiele i różnorodnych, rozrzuconych po licznych i rozmaitych aktach natury prawno-międzynarodowej. Te zaś akty mają bądź to charakter umów, w których Państwo Polskie jest jednym z kontrahentów, bądź też są one decyzjami pewnych organów międzynarodowych, wydanemi na zasadzie pewnych ogólnych postanowień pierwszych, t. j. traktatów. Wreszcie jeszcze i to należy zaznaczyć, że traktaty międzynarodowe, zawierające postanowienia z zakresu polskiego prawa politycznego, mają naturę albo podstawowych norm ogólnej treści, albo umów, będących wykonaniem lub bliższem określeniem tamtych. Stąd też poznanie polskiego prawa politycznego nie jest rzeczą łatwą. Wydobycie jego elementów ze źródeł międzynarodowych, ich systematyczne ujęcie i opracowanie przy równoczesnem ciągłem utrzymaniu niezbędnego kontaktu i z rodzimemi polskiemi przepisami z zakresu ustroju państwowego i z całokształtem tych aktów międzynarodowych, których są częścią — wymaga żmudnego nakładu wielkiej pracy, opanowania metody naukowej i wyrobionego myślenia prawniczego. Pracy tej się podjął i wykonał ją profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław *Kutrzeba*, w dwutomowej pracy, p. t. „*Polskie prawo polityczne według traktatów*", wydanej świeżo (pod koniec 1923 r.) w Krakowie. Dzieło to powstało w przeważnej części z wykładów w szkole nauk politycznych przy wydziale prawa Uniw. Jag. w latach 1921—1923; niektóre jego rozdziały znane są czytelnikom „Gazety Administracji i Policji Państwowej".[1]).

Pierwszy tom obejmuje stron 194, drugi— mający specjalny tytuł „Gdańsk-Górny Śląsk"— stron 300. Pod względem metodycznego opracowania autor stał przed niełatwem zadaniem: Miał bowiem w odnośnych aktach międzynarodowych z jednej strony postanowienia, odnoszące się do całego obszaru Rzeczypospolitej, z drugiej zaś takie, które dotyczą tylko pewnej jego części, a mimo to w większej lub mniejszej mierze merytorycznie normują przedmioty, uregulowane także poprzednio wymienionemi. Można więc było traktować je o tyle łącznie, o ile zostają z sobą w stosunku zasady do jej modyfikacyj i tego wymagałaby jednolitość opracowania pod względem merytorycznym. I musiał zapewne autor długo rozważać pytanie, czy jednak przez to nie zatrze się obraz ustroju pewnych części terytorjum państwowego wobec tego, że odnoszące się do nich przepisy regulują jeszcze i inne, już specyficzne materje, tworząc jednak razem pewną dla siebie całość. Decydując się na odrębne traktowanie w II tomie Górnego Śląska, autor postąpił słusznie; potrafił szczęśliwie pogodzić wzgląd na jednolitość opracowania poszczególnych materyj z przedstawieniem całości przepisów, odnoszących się do Górnego Śląska, którego stanowisko prawne w obrębie ziem Rzplitej jest istotnie szczególne nie tylko skutkiem statutu województwa Śląskiego, będącego ustawą polską, ale niemniej także w następstwie całego szeregu aktów międzynarodowych. Oczywista, że podobne traktowanie ustroju w. m. Gdańska i jego stosunku do Polski wypływało już z charakteru samego przedmiotu.

Pod względem systematycznym możnaby obszerną pracę prof. Kutrzeby podzielić na cztery części: Pierwsza, obejmująca rozdział I tomu pierwszego, jest niejako zestawieniem, oraz omówieniem mocy prawnej i charakteru podstawowych źródeł międzynarodowych polskiego prawa politycznego (traktaty wersalski, z St. Germain, z Trianon, t. zw. traktat o mniejszościach, dalej traktaty, podpisane w wykonaniu poprzednich z Niemcami, Austrją, Czechami, traktat ryski itd.). Druga część jest poświęcona podstawom prawnym suwerenności Państwa Polskiego i poszczególnym kierunkom tej suwerenności, a zatem przedewszystkiem terytorjum państwowemu i obywatelstwu państwowemu; niemniej tutaj są omówione ograniczenia tej suwerenności, wynikające z t. zw. traktatu o mniejszościach i z postanowień międzynarodowych, zabezpieczających wolność handlu (taryfy celne, traktaty handlowe, statki obce, tranzyt, umiędzynarodowienie Wisły itp.); ta druga część obejmuje resztę tomu pierwszego (rozdziały II—V). Trzecia część stanowi do pewnego stopnia część szczegółową poprzedniej, obejmując 16 rozdziałów tomu drugiego, a jest poświęcona stanowisku prawnemu Śląska Górnego. Według traktatów powinnaby ona — mojem zdaniem — pod względem systematycznym tworzyć pierwszą część tomu II i wyprzedzać omówienie w. m. Gdańska i może autor zechce tę uwagę rozważyć przy drugiem wydaniu, którego ta cenna praca zapewne niedługo się doczeka. Wreszcie część czwarta jest poświęcona ustrojowi wolnego miasta Gdańska i jego stosunkowi do Polski, a obejmuje 11 rozdziałów tomu drugiego.

Każda z bardzo licznych materyj, objętych pracą prof. Kutrzeby, przedstawia wiele trudności pod względem i krytycznego i syntetycznego przedstawienia. Wypada wskazać bodaj na kilka najważniejszych przykładów. I tak np. tytuły prawne co do niektórych terytorjów Polski są różnorakie, ba, często nawet wzajemnie się wykluczające; autor musiał je analizować nierzadko z wielką drobiazgowością, a mimo to ustrzegł się zgubienia, się w szczegółach, zdołał utrzymać się w granicach, które mu umożliwiły równocześnie dojście do jasnej konkluzji i do systematycznego ujęcia zagadnienia. Jeżeli nie trudniejszą, to w każdym razie równie niełatwą jest kwestja obywatelstwa państwowego. Pod tym względem traktaty i konwencje międzynarodowe zawierają liczne postanowienia, często niedostateczne w swem sformułowaniu; wiadomą jest rzeczą, ile wątpliwości mają do zwalczenia władze administracyjne przy załatwianiu tych spraw; to też wielką dla nich pomocą będzie praca prof. Kutrzeby, omawiająca tę kwestję wyczerpująco. Dalej sprawy tranzytu i żeglugi. Co się tyczy tej ostatniej, to specjalnie ważną jest dla Polski kwestja Wisły; prof. Kutrzeba broni stanowiska, że Wisła jest rzeką ściśle narodową i że nie podpada pod „statut relatif au régime des voies navigables d'intérêt international", stanowiącego część konwencji barcelońskiej. W literaturze są reprezentowane także zapatrywania przeciwne, ale teza prof. Kutrzeby da się bronić i przez polskich prawników powinna być broniona. Zawiła kwestja gdańska jest omówiona przez autora wyczerpupąco: Po przedstawieniu ustroju wolnego miasta Gdańska autor omawia jego stosunek do Ligi Narodów, stanowisko Rady Portowej, zastępstwo Gdańska w stosunkach z zagranicą, wspólność celną, następnie prawa Polski na terytorjum gdańskiem i prawa Polaków w Gdańsku, prawa języka polskiego w Gdańsku, oraz prawa Gdańszczan w Polsce. Wreszcie co do Górnego Śląska, to po omówieniu jego stanowiska prawnego według traktatów autor wyczerpał całokształt kwestyj z tem związanych, a więc sprawy obywatelstwa, likwidacji własności obywateli niemieckich, prawo zachowania zamieszkania, kwestję oddziałów banków niemieckich, kwestję marki niemieckiej, ułatwienia w przekraczaniu granicy, prawa mniejszości, służebności na rzecz Niemiec, względnie niemieckiego Górnego Śląska, ograniczenia gospodarczej natury, stanowisko prawne niemieckiej części Śląska Górnego i td.

Konieczność liczenia się z miejscem nie pozwala wejść głębiej w to mnóstwo problemów, których przedstawienie i omówienie wypełnia pracę prof. Kutrzeby. Musiałem się ograniczyć do kilku uwag natury metodycznej, a zresztą tylko do wskazania na poruszone problemy, ale i to już daje miarę ogromu pracy, włożonej w tę cenną i bardzo pożyteczną książkę. Wziąć ją do ręki i nie tylko przeczytać, ale przestudjować będzie musiał każdy, kogo zasadnicze zagadnienia ustrojowe Polski interesują. Obejść się bez niej nie będą mogły przedewszystkiem władze państwowe, stykające się z problemami, opracowanemi przez prof. Kutrzebę, w codziennem swojem urzędowaniu, czyto na gruncie międzynarodowym, czy też w zakresie administracji wewnętrznej. Teksty niektórych aktów międzynarodowych, dołączone do pracy, podnoszą jej wartość. Liczne zaś uzupełnienia, dodane na końcu obu tomów, wskazują na trudność w opracowaniu tematów, ciągle jeszcze żywych, podlegających nieustannej ewolucji, zmiennych, niezamkniętych. Ale też tem większy budzą interes i dla autora i dla czytelników. *Dr. K. W. Kumaniecki.*

WRÓBLEWSKI BRONISŁAW—„**Przestępstwa tłumu**". Wydane z zasiłku b. departamentu oświaty w Wilnie. W drukarni Zawadzkiego 1922 r. stron 93.

Należy z radością witać każdą polską książkę, która opuszcza prasę mimo ogromnie trudnych warunków, mało sprzyjających ogłaszaniu drukiem prac autorskich.

Takim właśnie świeżym dorobkiem nauki polskiej jest ogłoszona niedawno praca prof. Wróblewskiego p. t. „Przestępstwa tłumu".

W pierwszej części swej książki autor traktuje o tłumie w psychologicznem znaczeniu i zajmuje się zagadnieniem wpływu tłumu na jednostkę.

W drugiej części autor przedstawia kwestję przestępstw masowych w teorji prawa karnego, a następnie w polskiem prawie karnem, kodeksie rosyjskim, austrjackim i niemieckim.

W książce swej prof. Wróblewski zgromadził wiele ciekawego materjału, cytując autorów prac z dziedziny psychologji i prawa karnego i interpretując odnośne części obowiązujących ustaw.

Prof. Wróblewski, polemizując ze zdaniem cytowanych autorów, streścił swój pogląd w sposób następujący: 1. „jednostka w tłumie jest skłonniejszą do przyjmowania sugestji i wykonywania jej przy pomocy naśladownictwa, lecz nie w takim stopniu, ażeby sugestywność jej równała się sugestywności w stanie hypnozy. 2. siła wykonania sugestji i przez uczestnika tłumu jest zależną od stosunku, pomiędzy charakterem sugestji, a psychofizyczną strukturą przyjmującego sugestję. 3. Sugestywność i sugestja nie tłumaczy całkowicie jednolitości tłumu. 4. Jednolitość tłumu może być tłumaczoną jednakowością reakcji na podniety ze strony uczestników tłumu, wywołaną przez ich strukturę psychofizyczną i socjalną. W stosunku zaś do tłumu czynno-zbrodniczego należy jeszcze podkreślić osłabienie motywacji z powodu poczucia nieodpowiedzialności".

Podatek majątkowy (kto, ile, kiedy płaci? Szacowanie majątków), opracował dr. WIKTOR NATANSON, nakładem Sp. Wyd. „Rzeczpospolita", Warszawa, 1923, str. 64.

Jest to jasno napisany i przejrzyście ułożony poradnik dla płatników podatku majątkowego. Wobec zbliżającego się terminu składania zeznań o majątku, wspomniana broszura znaleść się winna w ręku każdego uświadomionego obywatela, który pragnie sumiennie spełnić obowiązki, ciążące na nim z tytułu ustawy o podatku majątkowym.

[1]) Stanowisko prawne mniejszości w Polsce Nr. 1 i nast.; Uzyskanie i uznanie suwerenności przez państwo polskie Nr. 17; Ustrój wolnego miasta Gdańska Nr. 28 i nast.; Kwestja obywatelstwa na polskim Górnym Śląsku Nr. 35 i nast. Gazety Adm. i P. P. z r. 1923

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Wybory w Anglji nie dały żadnemu stronnictwu zdecydowanej większości. Znany w Polsce p. Hilton Young mandatu nie otrzymał.

We Włoszech z powodu wylewu Tybru wyspa San-Bartolomeo została częściowo zalana, a wzgórze San-Paolo okrążone wodami.

W parlamencie francuskim senacka komisja dla spraw zagranicznych przyjęła wniosek senatora Reynalda o przyznanie Polsce kredytu w wysokości 400 miljonów franków.

Parlament Rzeszy uchwalił nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu dr. Marksa.

W Austrji wybuchł na tle ekonomicznym strajk urzędników pocztowych i telegraficznych.

Zmarł w Londynie sławny detektyw Pinkerton w 78 roku życia.

Tureckie Zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktaty zawarte z Polską w Lozannie.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Ku czci ś. p. prezydenta Gabrjela Narutowicza odbędzie się dn. 16 b. m. w Warszawie uroczysta akademja żałobna w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dn. 12 grudnia złożył osobiście życzenia imieninowe marsz. Piłsudskiej Idzie — Piłsudskiej Idzie

Wielką akademję literacką która się odbyła w Warszawie dn. 7 b. m. zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Święto pułkowe I-pułku Szwoleżerów odbyło się w Warszawie dn. 9 b. m. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej.

W Krakowie z inicjatywy D. O. K. przystąpiono do wykonania grobowca i pomnika dla ułanów, zabitych dn. 6 listopada r. b.

Metropolita prawosławny Dyonizy wystosował do prezesa rady Ministrów Witosa list, zawierający obawy co do skutków parcelacji dóbr t. zw. martwej ręki.

Z Rady Ministrów.

Na posiedzeniu z dnia 10 grudnia r. b. Rada Ministrów załatwiła szereg spraw administracyjnych, uchwaliła projekt ustawy o inspekcji pracy i ustaliła wysokość djet przy podróżach służbowych z ważnością od 1 grudnia 1923 r.

* *

Uchwała Rady Ministrów z dnia 4-go października 1923 roku zatwierdziła nowy statut organizacyjny Ministerstwa kolei żelaznych. Statut ten obecnie został ostatecznie wprowadzony w życie. Na podstawie statutu powyższego ustalono stanowiska naczelników wydziałów, jakie mają istnieć w Ministerstwie kolei żelaznych, oraz zatwierdzono stały przydział urzędników do poszczególnych wydziałów ściśle w ramach nowego etatu osobowego, przyczem również dokonana redukcja została wzięta pod uwagę. Nowy statut organizacyjny zmniejsza w szczególności liczbę dotychczasowych 31 wydziałów do liczby 24 wydziałów w 6 departamentach. Oprócz powyższych wydziałów istnieje wydział prezydjalny, podległy bezpośrednio ministrowi.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prez. Narutowicza.

Dn. 15 grudnia o godzinie 10 rano odbędzie się w katedrze z inicjatywy p. Prezydenta uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Gabryela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, które celebrować będzie ks. kardynał Kakowski.

Zawiadomienie upoważniające do zajęcia miejsc w presbiterjum rozsyła szef kancelarji cywilnej. Wejście do presbiterjum przez zakrystję.

Ś. p. prof. E. Strassburger.

Dn. 8-XII zmarł nagle na atak sercowy dziekan wydz. prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego prof. zwycz. skarbowości Edward Strassburger.

Prof. Strassburger urodził się w 1882 r. w Warszawie, gdzie też skończył gimnazjum. Studja wyższe odbywał w Warszawie, Monachjum i Krakowie, uzyskując doktorat filozofji w r. 1906 i doktorat praw w r. 1911. W 1914 r. habilitował się w Krakowie pracą p. t. „Gospodarka naszych wielkich miast". W rok później został powołany do powstającego Uniwersytetu Warszawskiego. W r. 1919 obejmuje katedrę prawa skarbowego, a w r. 1921 zostaje dziekanem wydziału, na którem to stanowisku zastała go śmierć. Zmarły wydał szereg prac naukowych m. in.: „Kooperacja", „Drożyzna", „Stan rolnictwa polskiego w dobie powojennej", „Finanse Warszawy podczas wojny", „Poglądy ekonomiczne w Polsce w XV-ym i XVI-ym wieku", „Podatek gruntowy w Królestwie Polskiem", „Ustrój skarbowy w Rzeczypospolitej Polskiej",: wydana dopiero przed kilku dniami „Nauka o skarbowości".

Ś. p. Strassburger poza wytężoną pracą naukową znajdował zawsze czas na interesowanie się sprawami młodzieży akademickiej. Był prezesem Rady Naczelnej Pomocy Młodzieży Akademickiej i opiekunem korporacji „Aquilonia".

Dn. 11-XII odbył się z gmachu uniwersyteckiego pogrzeb ś. p. prof. Strassburgera. Po modłach, odprawionych przy trumnie przez superintendenta Burschego, trumnę wynieśli na karawan członkowie „Aquilonji". Z balkonu pożegnał zmarłego J. M. rektor Łyskowski, poczem kondukt pogrzebowy na czele z Senatem Akademickim, przedstawicielami Bratniej Pomocy i korporacji studenckich ruszył na cmentarz ewangielicki.

Imieniem Prezydenta Rzplitej złożył kondolencję wdowie płk. Zaruski. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele świata naukowego i prawniczego stolicy; imieniem „Gazety Admin. i Policji Państw." oraz Kom. fundacji im. Popowskiego mec. J. Kuczyński.

Administracja.

Okólnik wojewody warszawskiego w sprawie życzeń świątecznych. „Za kilka tygodni nadchodzą święta Bożego Narodzenia, za miesiąc Nowy Rok. Z okazji tych świąt zwykliście mi Panowie Koledzy składać Wasze życzenia, sami składacie szereg życzeń innym kolegom i sami życzenia takie odbieracie. Miły ten zwyczaj pociąga za sobą znaczne wydatki — bezprodukcyjne. Na te wydatki nie stać nas obecnie. Każdy z waszych powiatów posiada nieskończoną ilość potrzeb lokalnych, są potrzeby natury ogólno-państwowej, że tylko wspomnę: pomoc akademikowi, związek kresów zachodnich, ligę obrony powietrznej, kasa Mianowskiego i t. d. Niech każdy z Was ekwiwalent wydatków na papier i marki złoży na cel potrzeb ogólnych i wezwie do tego społeczeństwo. Wezwijcie na pomoc prasę, użyjcie agitacji, a przekonany jestem, że sporą sumę na cele ogólne złożycie. Wiem, że mi dobrze życzycie, znacie i Wy moje dla Was serdeczne życzenia. Życzeń piśmiennych w tym roku składać nie będę i proszę byście mi takowych nie składali. Jednocześnie zwracam się do pp. naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego, z prośbą, by za moim przykładem złożyli w zamian życzeń świątecznych jednorazową ofiarę na cele społeczne, a pp. Starostów proszę o rozwinięcie w tym względzie akcji w powierzonych im powiatach. Dobrym uczynkiem uświęćcie nadchodzące dni uroczyste".

Wicewojewoda poznański. W dniu 12 grudnia objął urzędowanie nowy wicewojewoda poznański p. Józef Nikodemowicz.

Samorząd.

ZJAZD URZĘDNIKÓW SEJMIKÓW POWIATOWYCH. D. 1-XII odbył się pod przewodnictwem p. Tkaczyka zjazd urzędników Sejmików powiatowych. Ponieważ dawniejszy Związek tej kategorji urzędników przestał działać od dość dawna, przeto Zjazd obecny miał charakter organizacyjny. Uchwalono wznowić działalność Związku, utworzyć stały sekretarjat, narazie przy Kasie Emerytalnej, wreszcie wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Następnie rozważano stosunek do organizacji pokrewnych, t. j. Związku Urzędników Miejskich i Związku Pracowników Administracji Gminnej. W tej mierze uchwalono dążyć do ścisłego i stałego kontaktu wszystkich trzech organizacji. Wreszcie roztrząsano sprawę stanowiska urzędników komunalnych, ich uposażenia i zabezpieczenia emerytalnego w nowej ust. o organizacji samorządów. Co do tych spraw, to Zjazd m. in. zwrócił się z apelem do rządu o uregulowanie w drodze ustawy ramowej całości stosunków prawnych pracowników komunalnych. Zjazd uznał jednomyślnie, że przyszła ustawa winna określić stanowisko pracowników komunalnych jako publiczno-prawne, winna ustalić zasady i minimum wynagrodzenia, oraz uregulować zabezpieczenie w drodze przymusowej. Wreszcie jedna z końcowych uchwał zaleca Kasę Emerytalną Pracowników Komunalnych, jako najwłaściwszą obecnie w b. zab. ros. organizację ubezpieczeń pracowników komunalnych. Obecny Zjazd, wobec różnicy stosunków prawnych, nie miał jeszcze charakteru ogólno-polskiego, lecz charakter Zjazdu z b. dzielnicy rosyjskiej.

REDUKCJA PRACOWNIKÓW W SEJMIKACH. Niektóre Sejmiki przystąpiły również do redukcji personelu, a to ulegając zarówno mocno odczuwanym obecnie trudnościom finansowym, jak i ogólnej tendencji oszczędnościowej. Sejmik Szczuczyński niedawno uchwalił niezwłocznie zredukować personel o pracowników następujących: pow. weterynarza komunalnego, referenta rolnego, sekwestratora, ogrodnika i akuszerki. Nadto powołano specjalną komisję oszczędnościową, której polecono szczegółowo sprawdzić czynności każdego działu Sejmikowego i wniosek co do dalszej redukcji przedłożyć Sejmikowi na posiedzeniu następnem. (Nie wdając się bynajmniej w ocenę uchwały Sejmiku szczuczyńskiego, do czego nie mamy podstaw dostatecznych, nie możemy jednak powstrzymać się od ogólnej uwagi, jaką nasuwa powszechna tendencja oszczędnościowa, w zasadzie słuszna — że jednak oszczędności muszą mieć jakąś granicę istotnie racjonalną, aby nie stały się dewastacją życia publicznego).

POLICJA

Zmiany personalne w Policji.

Juljan Suski, podinspektor Komendy Głównej P. P., został z dniem 1 sierpnia r. b. zwolniony z szeregów policji z powodu objęcia innego stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Podinsp. Suski jako porucznik wojsk polskich został w lutym 1919 r. odkomenderowany do dyspozycji Min. Spr. Wewn., poczem przy organizacji policji państw. mianowano go w randze podinspektora naczelnikiem wydziału gospodarczego Komendy Głównej P. P. Podinspektor Suski zorganizował ten wydział i prowadził go do połowy 1921 r., kiedy to przeszedł do inspekcji Komendy Gł. W r. 1922 został przeniesiony do Min. Spr. Wewn., a ostatnio definitywnie zwolniony z policji, przechodząc na etat Centrali M. S. W.

Komendant Gł. P. P. w rozkazie Nr. 228 zaznacza, że podinsp. Suski „prowadził wydział gospodarczy przez dwa lata w warunkach trudnych, ofiarując swą pracę i zdolności dla dobra organizacji, wskutek czego niejednokrotnie umiał znaleźć pomyślne rozstrzygnięcie sytuacji, zagrażających normalnemu rozwojowi policji".

Nominacje w okr. VI P. P. Dekretami p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 7 b. m. awansowali, z pozostawieniem na miejscu na komisarzy: podkom. Zygmunt Bałdyga i Szymon Wykowski i na podkomisarzy: asp. Czesław Budzyński, Bolesław Keller, Wincenty Karowski, Stanisław Pakulski i Marjan Sztab.

Urlop komendanta okr. VI insp. Ludwikowskiego. Z dniem 12 b. m. komendant policji okr. VI inspektor Wiktor Ludwikowski zaczął korzystać z udzielonego mu przez p. komendanta głównego P. P. siedmiodniowego urlopu. Komendę okręgu przekazano na ten czas Zast. Kom. podinsp. p. Edmundowi Czyniowskiemu.

Przestępczość z chęci zysku i użycia lub z nędzy w Okr. Lubelskim i Kieleckim.

Wykaz przestępstw dokonanych z chęci zysku i użycia lub z nędzy przez zawodowych przestępców, oraz z chęci zysku i użycia przez urzędników państwowych od dnia 1 stycznia do 1 października 1923 roku.

Okręg III Kielecki.

Pobudki przestępstwa	Przez zawodowych przestępców	Przez urzędników państw.
Z chęci zysku i użycia	11.725	27
Z nędzy	918	1

Okr. IV Lubelski.

Rodzaj przestępstwa	Przez zawodowych przestępców		Przez urzędników państwowych	
	Z chęci zysku i użycia	Z nędzy	Z chęci zysku i użycia	Z nędzy
Zabójstwa	71	6	—	—
Kradzieże	10.387	1.575	36	5
Przywłaszczenie	547	80	7	3
Oszustwa	331	35	2	1

Ofiara na biedne dzieci funkcjonarjuszów VI Okr. P. P. Żona ambasadora Wielkiej Brytanji p. Max-Müllerowa złożyła na ręce p. komendanta P. P. m. st. Warszawy dar dla biednych dzieci funkcjonarjuszów policji VI Okręgu w kwocie 10 funtów sterlingów. Dar ten będzie rozdany w tygodniu przedświątecznym. Za tę wspaniałomyślność komendant policji Wiktor Ludwikowski w imieniu swoim i podwładnych funkcjonarjuszów złożył serdeczne podziękowanie pani ambasadorowej.

Przestępczość w stoł. m. Warszawie w listopadzie. W Warszawie liczba przestępstw zmniejszyła się ogólnie w listopadzie o 2605 wypadków.

Ilość poszczególnych przestępstw zmniajszyła się procentowo, jak następuje:

Przestępstwa polityczne o 38%, fałszerstwa pieniędzy, papierów wartościowych o 53%, spekulacja walutowa o 39%, fałszerstwo dokumentów o 25%, fałszerstwo artykułów spożywczych o 28%, przestępstwa na tle seksualnem o 20%, rabunek, rozbój z bronią w ręku o 50%, kradzieże z włamaniem o 33%, kradzieże kieszonkowe o 6%, oszustwa o 64%, lichwa i paskarstwo o 33%.

Wypadków: zdrady głównej, przestępstw urzędowych, szpiegostwa, fałszerstwa pieczęci, morderstwa dokonanego w bandzie, podpalenia, handlu żywym towarem, świętokradztwa, tajnego gorzelnictwa — w listopadzie, na terenie st. m. Warszawy nie notowano.

Tak znaczne zmniejszenie się ilości przestępstw świadczy o sprawnej działalności organów bezpieczeństwa.

Walka z spekulacją walutową w Warszawie. Nieustający w tropieniu spekulacji czarnogiełdziarskiej oddział nadkom. Wiskowskiego dokonał znowu kilka rewizji.

Rewizja przeprowadzona u Usera Cederbauma i Tomasera przy ul. Nalewki 16, doprowadziła do skonfiskowania 58 dolarów, zaś podczas rewizji u M. A. Mazowieckiego przy ul. Ząbkowskiej 7 znaleziono 205 dolarów.

Na skutek zawiadomienia, że waluciarze przewożą znaczne ilości dolarów z Warszawy do Łodzi nadkom. Wiskowski zarządził rewizję w pociągu odchodzącym do Łodzi. Po dość długich i początkowo bezskutecznych poszukiwaniach, znaleziono u niejakiego S. F. Szwarca 245 dolarów, zaszytych w krawacie.

Wszystkie waluty zostały skonfiskowane, ich właściciele pociągnięci do odpowiedzialności.

Z policji granicznej. Na wszystkich odcinkach granicznych z Litwą, Łotwą i Rosją sowiecką ujednostajniono już typ straży granicznej. Na miejsce batalionów celnych które najdłużej istniały w ziemi wileńskiej, wprowadzono policję graniczną.

Aresztowanie bandytów w Warszawie. Dnia 12 b. m. wieczorem, nadkom. Gulkowski, kierownik III bryg. Urz. śl. na skutek poufnych wiadomości, udał się do mieszkania B. Janiszewskiego, zam. przy ul. Okopowej 36, gdzie przeprowadził rewizję, oraz zaaresztował ukrywających się dwu niebezpiecznych bandytów: Ze hwelewicza Franciszka i Mazurkiewicza Andrzeja. Bandyci ci są obwinieni o szereg napadów rabunkowych. Do ich ujęcia przyczynili się wywiadowcy: Lange, Nejman i Rolkowski.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych. W Tczewie aresztowano onegdaj dwuch niemców, przybyłych z zagłębia Ruhry, Jungermanna i Ryffera. Podczas śledztwa stwierdzono, posiłkując się zapiskami aresztowanych, iż obaj byli członkami bojowych oddziałów komunistycznych w zagłębiu Ruhry. Badani przez policję zeznali, że jako pochodzący z Pomorza i znający język polski, wysłani byli do Polski w celach agitacyjnych.

Z SĄDÓW

Sprawa Piotra Rokossowskiego.

W dniu 4 grudnia b. r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Piotr Rokossowski, oskarżony o zabójstwo swojej żony Heleny, dokonena w lokalu kasyna „Nirwana" 20 maja b. r. w Warszawie. Skład sądu stanowili: przewodniczący sędzia Laskowski, sędziowie Majewski i Rykaczewski. Oskarżał pprokurator Wasserberger.

Oskarżony przyznał się, że trzema strzałami z rewolweru zabił swoją żonę. Wyjaśnienia złożył przy drzwiach zamkniętych.

Ze względu na drastyczność poruszanych tematów, większość świadków zeznawała również przy drzwiach zamkniętych.

Rokossowski poznał swą żonę s. p. Helenę z Sokołowskich Rokossowską jako 19—20 letnią kelnerke w zakładzie gastronomicznym swego brata.

Po pewnym czasie zajął się nią, a wyjeżdżając do Rosji zabrał z sobą. W Rosji wprowadził ją do towarzystwa oficerów i urzędnikow intendentury rosyjskiej, zajmował się bowiem dostawami do wojska. W towarzystwie tem odbywały się wesołe zabawy, pijatyki i uprawiano hazardowną grę w karty.

W Rosji Rokossowski zawarł z Sokołowską związek małżeński. Po pewnym czasie Rokossowcy wrócili do Warszawy, gdzie zaczęli prowadzić bardzo wystawne życie. Stosunki małżeńskie popsuły się zupełnie. Rokossowski bił, maltretował swoją żonę nawet wówczas gdy ta leżała w łóżku niedługo po połogu. Niejednokrotnie wypędzał ją z domu. Jeden ze świadków, Morawski, znowu stwierdził, że przestał grywać z Rokossowskim w karty ponieważ żona mówiła o nim, że nie gra uczciwie.

Rokossowski, chcąc uzyskać dowody rzekomej niewierności małżeńskiej swej żony, zawarł umowę z prywatnem biurem detektywów „Pinkarton", które miało mu tych dowodów dostarczyć.

Rokossowski i jego obrońcy w pytaniach zwróconych do świadków zdążali do ustalenia obojętności Rokossowskiej dla jej dzieci. Nie stwierdzono jednak, aby stanowisko ojca względem dzieci było poprawne i aby życiu rodzinnemu specjalnie Rokossowski oddawał się, przeciwnie, czas tracił na grze w karty i używaniu alkoholu.

Biegły, dr. Nelken, orzekł, że oskarżony w momencie zabójstwa zaburzeniu świadomości nie podlegał. Nie stwierdzono również, aby czynu dokonał w afekcie patologicznym. Biegły natomiast znalazł u Rokossowskiego nadmierną pobudliwość.

Prokurator w swem przemówieniu nakreślił historję współżycia Rokossowskiego, stwierdzając, że mimo okropnych wprost warunków życia, w jakie została Sokołowska wciągnięta, pozostała wierną swemu kochankowi, a potem mężowi. Jedynie nieszczęśliwy nałóg gry w karty przejęła od swego męża.

Rokossowski, rozpoczynając kroki rozwodowe, pragnął uzyskać dowody zdrady ze strony swej żony, i w tym celu związał się umową z biurem „Pinkerton". Prokurator napiętnował niecny sposób uzyskiwania tych dowodów przez kierowników biura „Pinkerton" którzy spoiwszy Rokossowską w restauracji, zostawiają ją z 19-letniem detektywem-amatorem w podrzędnym hoteliku, aby potem uzyskać protokuł sporządzony przez funkcjonarjuszów policji, których zawiadomiono o przebywaniu w hoteliku Rokossowskiej, poszukiwanej, wobec oskarżenia ją przez męża o kradzież. Prokurator wskazał na moment charakterystyczny, mianowicie, że Rokossowski popełnił zabójstwo swej żony z powodu przypadkowej rozmowy, prowadzonej przez nią w westibulu „Nirwany" z niejakim Riubergiem, a nie wówczas, kiedy był świadkiem scen gorszących, jakich się dopuściła jego żona, po sprowadzeniu jej z właściwej drogi przez nasłanych na nią agentów Pinkertona. Zdaniem prokuratora motywem zabójstwa była chęć pozbycia się człowieka, który wiedział o jego oszustwach przy grze w karty. Obrońcy uzasadniali konieczność zastosowania wobec oskarżonego art. 458 cz. II wobec silnego wzruszenia psychicznego, jakiemu on podlegał w momencie zabójstwa.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Rokossowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo popełnione w stanie silnego wzruszenia psychicznego. Z powodu złego stanu zdrowia, Sąd postanowił pobrać od oskarżonego kaucję w wysokości 150 miljonów mk.

Od ostatniej decyzji prokurator założył skargę incydentalną do Sądu apelacyjnego wnosząc o zastosowanie bezwzględnego aresztu.

Ofiary

Wykaz otrzymanych składek na podręczniki szkolne dla dzieci funkcjonarjuszów P. P. Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy.

Komenda Okręgu		Mk.	469.000
Szkoła Policyjna		„	468.200
Urząd Śledczy		„	2.652.900
Komisarjat	1	„	87.290
„	3	„	768.900
„	4	„	665.000
„	5	„	539.420
„	6	„	465.000
„	8	„	240.000
„	9	„	957.975
„	10	„	1.040.000
„	11	„	76.000
„	19	„	220.000
„	20-21	„	185.930
„	22	„	152.000
„	26	„	230.000
„	1 kol.	„	1.226.420
		Razem Mk.	10.435.035

Z tego rozdzielono mk. 7.150.000, a mk. 3.285.035 pozostaje do dalszego podziału.

* * *

W Rozkazie Dziennym Nr. 223 Okr. Kmdy m. st. Warszawy podano do wiadomości wykaz wpłaconych do Komendy Okręgowej (Dział Gospodarczy) składek przez funkcjonarjuszy P. P.:

Na Pogotowie Ratunkowe.

do dnia 5-X r. b.	Mk. 11.261.370
obecnie podaje się resztę złożonych składek od 5-X do 15-X r. b.	„ 13.814.580
	Mk. 25.075.950

Komisarjat	4	Mk.	1.986.000
„	5	„	1.220.000
„	10	„	2.530.000
„	12	„	2.000.000
„	16	„	245.080
„	19	„	315.000
„	23	„	317.000
Inspektorat III		„	1.025.000
Rezerwa Okr.		„	3.052.500
Oddział Kon.		„	1.124.000

Powyższe sumy wpłacono do Pogotowia Ratunkowego za pokwitowaniami z dnia 27-IX, 28-IX, 5-X i 6-X r. b.

Na podręczniki szkolne dla dzieci funkcjonarjuszów P. P.

do dnia 5-X r. b.	Mk. 10.435.035
od dnia 5-X r. b.	„ 4.875.210
	Mk. 15.310.245

Komisarjat	2	Mk.	1.000.000
„	15	„	467.200
„	16	„	233.218
„	18	„	280.000
„	23	„	182.500
„	24	„	403.000
„	25	„	50,000
„	5 Kol.	„	148.500
„	Wodny	„	133.500
Rezerwa Okr.		„	1.977.300

Wypłacono do d. 5-X r. b.	Mk. 4.000.000
„ „ „ 15-X „ „	„ 3.150 000
Razem	Mk. 7.150.000

Pozostaje do wypłaty Mk. 8.160,245.

* * *

Na ofiary katastrofy w kopalni „Reden"

Komenda Okręgu		Mk.	626.290
Szkoła Okręgowa		„	1.585.800
Rezerwa Okręgowa		„	2.942.400
Oddział Informacyjny		„	2.808.000
Oddział Konny		„	1.333.000
Komisarjat	2	„	1.131.000
„	3	„	2.593.000
„	4	„	3.262.000
„	5	„	2.455.000
„	6	„	1.037.000
„	7	„	1.179.900
„	8	„	789.080
„	9	„	1.447.000
„	10	„	1,404.000
„	11	„	510.000
„	12	„	2.762.500
„	13	„	1.483.833
„	14	„	1.690.600
„	15	„	1.110.856
„	16	„	832.000
„	17	„	834.500
„	18	„	526.000
„	19	„	299.900
„	20/21	„	575.000
„	22	„	460.000
„	23	„	465.000
„	24	„	454.000
„	25	„	50.000
„	1 Kol.	„	1.510.000
„	3 „	„	1.744.000
„	5 „	„	2.249.000
		Razem Mk.	42.114.479

Powyższą sumę wpłacono do Redakcji Gazety „Robotnik", za pokwitowaniami z dnia 4, 5, 6, 8, i 10 października r. b.

Z dniem 19.X r. b. zamknięto dalsze składki na Pogotowie Ratunkowe, książki szkolne i na ofiary katastrofy w kopalni „Reden".

Z ostatniej chwili.

—o—

Zgłoszenie dymisji Rządu i Marszałka Sejmu.

Z klubu P.S.L. Piasta wystąpiło 14 posłów, którzy utworzyli nowy klub „Polski Związek Ludowców".

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 14 grudnia przewodniczący vicemarszałek Moraczewski odczytał następujące pismo Marszałka Sejmu:

„Panie Wicemarszałku!

Wobec zmian, jakie zaszły dziś w układzie sił na terenie parlamentarnym uważam za konieczne, zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi, wnieść na ręce Pana, jako najstarszego wiekiem wicemarszałka, moją rezygnację z urzędu marszałka Sejmu. Proszę o zakomunikowanie mojej decyzji Sejmowi i objęcie zastępstwa do czasu wyboru nowego marszałka".

(—) *Rataj*".

Posiedzenie Sejmu przerwano.

(P. A. T.). Prezes Rady Ministów Witos powiadomił Radę Ministrów na posiedzeniu jej w dniu 14 grudnia 1923 r., iż udaje się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z zawiadomieniem o dymisji całego gabinetu. Oświadczenie powyższe Rada Ministrów jednomyślnie zaakceptowała. Brzmienie listu wystosowanego do P. Prezydenta Rzczypospolitej jest następujące:

„Panie Prezydencie! Wobec tego, że w dniu dzisiejszym przesunięcia w układzie sił na terenie parlamentarnym, podrywające podstawę większości, na której rząd się opierał uniemożliwiają rządowi przeprowadzenie jego programu, mam zaszczyt zgłosić na ręce P. Prezydenta dymisję gabinetu".

(—) *W. Witos.*

O godzinie 22-ej p. Prezes Rady Ministrów przedłożył pismo powyższe osobiście p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, który po wysłuchaniu sprawozdania p. Prezesa Rady Ministrów oświadczył, iż swoją decyzję odracza.

Jak się dowiaduje P. A. T. p. Prezydent Rzeczypospolitej powołał na sobotę dn. 15 grudnia 1923 r. do siebie przywódców klubów dotychczasowej większości parlamentarnej, celem omówienia powstałego położenia politycznego.

W chwili zamknięcia numeru dn. 15 grudnia o godzinie 12 Prezydent Rzeczypospolitej przyjmuje w dalszym ciągu po kolei przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych. Wieczorem ma się ukazać oficjalny komunikat o przebiegu tych narad.

M. SONENBERG. 10)

SPRAWOZDANIE z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

—o—

Poza wiadomościami ogólno-kształcącemi i czysto fachowemi, kryminalny policjant z tytułu swej służby musi posiadać informacje z dziedziny zagadnień administracyjnych, z których najważniejsze są sprawy meldunkowe, paszportowe, sprawy prostytucji i t. p. Dla obznajmienia z tą dziedziną winna szkoła policyjna, choćby w ogólnych zarysach prowadzić wykłady tych przedmiotów.

Niezmiernie ważnem zagadnieniem, dotychczas w szkołach policyjnych bardzo rzadko uwzględnianem, jest nauka języków obcych. Nie jest do pomyślenia, aby urzędnik policji kryminalnej, zmuszony bardzo często z racji służby do kontaktu z najróżnorodniejszemi sferami publiczności, z elementem obco-krajowym, nie mógł się sam porozumieć, a w każdym poszczególnym wypadku, zmuszony był do szukania tłumacza. Dlatego też bezwzględnie jest wskazaną w szkole policyjnej nauka choć jednego języka obcego i to w sposób dosyć popularny, w ten sposób, aby urzędnik mógł się choć jako tako wysłowić, oraz zrozumieć swego rozmówcę.

Wychowanie fizyczne wysoko postawione w szkołach policji mundurowej, jak również w ciągu całej służby umundurowanego policjanta, jest zupełnie zaniedbane w policji kryminalnej. Ponieważ ćwiczenia cielesne wpływają dodatnio na wzmocnienie organizmu człowieka i na ruchliwość jego, należałoby choć w niewielkim zakresie jednakże ćwiczenia takie prowadzić i dla funkcjonarjuszów kryminalnej policji.

Już w poprzednich rozdziałach zwracałem uwagę na konieczność metodycznych podstaw szkolnego wykształcenia. Szkoła fachowa winna być szkołą pracy. Nauczanie nie powinno się zasadzać na odczytywaniu przez nauczyciela wykładu swego z kajetu i bezdusznem zapisywaniu tegoż przez uczniów, a przeciwnie nauczyciel winien mówić z pamięci, starać się wykładać barwnie i interesująco tak, aby ucznia porwać i zainteresować. Nauczyciel winien mieć ucznia zawsze na oku, zawsze go oceniać, znać jego postępy, inteligencję i w ten sposób otrzymywać dobre rezultaty pracy.

Na zakończenie należy jeszcze raz podkreślić, że szkoła fachowo-policyjna jest szkołą praktyczną i praca w niej powinna być prowadzona praktycznie. Niezaprzeczenie, ważna łączność z praktyką będzie przedewszystkiem zabezpieczona przez *dobieranie personelu nauczycielskiego z osób zajętych w praktycznej służbie policyjnej.* W każdym urzędzie policji znajdą się funkcjonarjusze z wyższem wykształceniem i konieczną znajomością wykładanego przedmiotu i *tylko takim fachowcom należy powierzać wykształcenie młodego pokolenia.* Jednocześnie zaś nauczyciel nie powinien być odsunięty od swego zasadniczego praktycznego zajęcia, aby nie tracił ciągłego kontaktu z bieżącem życiem. Przy wyborze nauczycieli dla przedmiotów ogólnego wykształcenia, z wyjątkiem fotografji i daktyloskopji, oraz dla wyszkolenia karno-prawnego i administracyjnego, należy wybierać nauczycieli z liczby funkcjonarjuszów policji, *mających bezwzględnie prawne wykształcenie.* Natomiast dla przedwstępnej szkoły i przedmiotów ściśle technicznych mogą się nadawać nauczyciele nie mający prawnego wykształcenia, lecz który już dłuższy czas pracują z powodzeniem w praktycznej służbie kryminalnej.

Od wyboru nauczycieli zależy wszystko. Najlepszy plan naukowy będzie obniżony do zera przez niezręczność i niezdolność niepowołanych nauczycieli. Dobry nauczyciel przy najgorszej nawet organizacji szkolnej i niedostatecznych środkach pomocniczych otrzyma względnie dobre rezultaty. Wszystko zależy od osoby nauczyciela, gdyż zagadnienie szkoły jest zagadnieniem nauczyciela.

XVI.

Systematyczne wychowanie funkcjonarjusza policji kryminalnej, jako podstawa pracy.

Ref. D-ra Alberta Petrykowitza

Instrukcja służbowa dla funkcjonarjuszów policji kryminalnej wiedeńskiej z 3 marca 1920 r. w art. 2—6 zawiera opis służby. W szczególności winni policjanci:

1) baczyć na wszystkie zdarzenia, mające znaczenie dla ogólnego spokoju, porządku i bezpieczeństwa i wszelkie uchybienia podawać do wiadomości władzy przełożonej *(służba informacyjna),*

2) dokonywać koniecznych poszukiwań według otrzymanych poleceń *(służba wywiadowcza),*

3) mieć nadzór nad osobami i instytucjami, które mogą zakłócić spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne *(służba nadzorcza),*

4) zapobiegać czynnościom przeciwnym prawu, oraz współdziałać przy ujawnieniu osób, gwałcących istniejące prawa i przepisy *(służba dochodzeń),*

Jak widać z powyższej instrukcji, całokształt służby funkcjonarjusza policji kryminalnej przedewszystkiem ma za zadanie dostrzeganie osób, oraz czynności groźnych dla porządku publicznego. Takie spostrzeżenia muszą być robione bardzo często w związku z każdym czynem karygodnym i są nieraz połączone z dużemi trudnościami. Funkcjonarjusz policji kryminalnej pracuje w bardzo trudnych warunkach i zmuszony jest orjentować się nader szybko. Zaleta ta szybkiej orjentacji dla policji kryminalnej jest konieczną, nie wszyscy jednak ludzie posiadają z natury dar szybkiego orjentowania się i dlatego też jest wskazanem, aby w szkole dar ten był o ile możności rozwijany.

Policja berlińska wprowadziła dla kandydatów na funkcjonarjuszów policji kryminalnej specjalne egzaminy, celem wypróbowania orjentacji tychże na podstawie psychotechnicznej, na wzór policji amerykańskiej. Metoda ta posiada bardzo wiele zalet przy wynajdowaniu między kandydatami odpowiedniego osobnika. Jednakże tego rodzaju egzaminy należałoby urządzać w obecności psychologa, oraz lekarza w zakresie nietylko spostrzegawczości, lecz także w zakresie życia uczuciowego i sfery woli. Systematyczne wyszkolenie zmysłów może tylko wtedy dać dobre wyniki, o ile egzamin psychotechnicznego uzdolnienia stwierdzi odpowiednie zdolności u kendydata. Jest rzeczą bowiem zupełnie zrozumiałą, iż przy dzisiejszym rozwoju ruchu ulicznego, przy demonstracjach ulicznych, oraz przy obecnych metodach, stosowanych przez przestępców nie wystarcza dla kryminalnego policjanta możność obserwowania i orjentowania się w ramach kwalifikacji przeciętnego człowieka.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób osiągnąć można powiększenie u policjanta zdolności obserwacyjnych, czy wystarczy nauka samodzielna, samopobudzanie zmysłu krytycznego, czy też systematyczne nauczanie z pomocą praktycznego psychologicznego kursu. Rozważyć musimy w krótkich zarysach wszystkie te trzy metody.

1) Metoda samodzielnej nauki (autodydaktyczna) posiada we wszystkich naukach, jak również i w kryminalistyce, poważne braki, ponieważ samouk, szczególnie w dziedzinie kryminalistyki, nie posiada stosownych podręczników, których jest, jak dotychczas, wielki brak. Wiadomości swe uczeń musi uzupełniać z praktyki — droga ta jednakże poza małymi wyjątkami nie daje najlepszych wyników.

2. Metoda krytyczna nauczania funkcjonarjuszów policji kryminalnej podaje program następujący: objaśnianie budowy anatomicznej i histologicznej organów zmysłu, nerwów, mózgu i mlecza pacierzowego wraz z wyjaśnieniem ich funkcji patologicznych w połączeniu z doświadczeniami. Podawanie praktyczne opisów osób, oraz pomieszczeń, które po krótszym lub dłuższym przyglądaniu się należało odtworzyć. Jest prawie udowodnione, że z dziesięciu zebranych w sali wykładowej uczniów po dwugodzinnym wykładzie, prowadzonym przez nauczyciela, żaden nie opisze dokładnie osoby, ani też ubrania swego nauczyciela. Ujemną stroną krytycznej metody wyszkolenia jest to, że nie prowadzi ona dosyć bezpiecznie do celu i często wytwarza t. zw. autosugestję, dodotnią zaś stroną tej metody jest świadome trzymanie w czasie całego wykładu zmysłów słuchacza w napreżeniu.

3) Najlepszą metodą, zdaniem fachowców, jest tylko systematyczna metoda wyszkolenia. Jako dowód przytoczyć można następujące dane. Psychologja eksperymentalna ustaliła, że niektórzy ludzie mają dobry zmysł obserwacyjny i mogą z całą dokładnością odtworzyć to, co widzieli. Ludzie obdarzeni takiemi zdolnościami uważani są za specjalnie uzdolnionych w zmyśle wzrokowym. Druga grupa reaguje dobrze tylko na wrażenie słuchowe. Jest to typ t. zw. słuchowej pamięci. Na koniec trzeci typ dla należytego pojęcia i odtworzenia zmuszony jest dotknąć się objektu, głośno odczytać lub też zapisać potrzebne dane. Jest to typ t. zw. ruchowej pamięci.

Ten podział typów zdolności ludzi winien być brany pod uwagę przy późniejszym przydziale służbowym policjanta. Dlatego też przy sporządzaniu opisu czynu, gdy często najdrobniejsze ślady mają znaczenie decydujące, należy używać funkcjonarjuszów o typie wzrokowym, przy zgromadzeniach i demonstracjach zaś, o typie słuchowym. Jest pozatem rzeczą wskazaną, aby w czasie nauki szkolnej również dzielić funkcjonarjuszów na grupy, według zmysłu dominującego i w tym kierunku prowadzić naukę.

Po tych wstępnych uwagach należy przejść do pobieżnego opisu wyrabiania poszczególnych organów człowieka.

Oko obejmuje przedmioty podług wielkości, zarysu, formy, budowy, koloru, oraz ich znaków szczególnych.

Każda ocena pewnej wielkości przewiduje dokładną znajomość jednostki miar. Ćwiczenia w rozpoznawaniu tych jednostek rozpoczynają się od wielokrotnego oglądania ich, poczynając od 1 m/m i kończąc na jednym metrze. Gdy funkcjonarjusz policji posiadł w zupełności orjentację tych jednostek miar, należy przejść do odtwarzania otrzymanych pojęć na papierze, przyczem miary od 100 metrów wzwyż należy ćwiczyć na otwartem powietrzu. W dalszym ciągu wprawiać ucznia w określaniu rozmiarów mebli, przedmiotów w pokoju, domów na ulicy i t. d. Ćwiczyć należy przez całą dobę w różnych porach, nie wyłączając i nocy, aby przyzwyczajać ucznia do zmierzchu, ciemności, oświetlenia, deszczu i mgły, oraz pięknej pogody. Należyta umiejętność spostrzegania odgrywa nader ważną rolę przy portrecie pamięciowym, oraz przy dokonywanej obserwacji.

Jakie znaczenie posiada dla kryminalistyki „kolor", wiemy to doskonale z psychologji zeznań świadków i osób poszkodowanych. Dlatego też dobre orjentowanie się w rozpoznawaniu właściwości kolorów powinno być bezwzględnie wszczepione w kryminalnego policjanta. Ćwiczenia w odróżnianiu kolorów należy robić przy naturalnem oświetleniu, w dzień, w słońcu, w cieniu, o zmierzchu, przy księżycu, przy gwiazdach, podczas ciemnych nocy, jak również i przy oświetleniu sztucznem.

Rozpoznawanie znaków szczególnych należy ćwiczyć poczynając od małych kawałków papieru, drzewa, metalu i t. p. W dalszym ciągu używać obsadek, ołówków, okładki książek, badając te przedmioty pod względem ewentualnych plam, zadrapań, nacięć i t. p. Przejść następnie do bielizny, części ubrania człowieka i nakoniec do samych ludzi.

Należy wyjaśnić funkcjonarjuszom policji kryminalnej, że wnioskować winni bardzo ostrożnie, że należy trzymać się ściśle opisu i nie opisywać tego, czego dokładnie nie widzieli.

Po szczegółowem zaznajomieniu ucznia z opisem przedmiotów nieruchomych lub też będących w stanie nieruchomym, należy przejść do przedmiotów poruszających się, lub też do stanu, w którym sam obserwujący znajduje się w ruchu. Rozpoczynać od tempa powolnego, wzmagając je pod koniec kursu i doprowadzić do obserwacji zjawisk szybko przemijających. Zwracać baczną uwagę na kradzieże kieszonkowe, bójki, demonstracje, nieszczęśliwe wypadki, szybką jazdę samochodem — które zmuszają policjanta do momentalnego orjentowania się.

Również należy szkolić ludzi w obserwacji t. zw. pośredniej, gdyż funkcjonarjusz policji kryminalnej, ze względów ostrożności, nie zawsze ma możność patrzeć się wprost na osobę obserwowaną. Zachodzą wypadki, iż policjant będzie musiał tak siedzieć, że będzie się znajdował w polu widzenia, lecz nie w polu swego wzroku, będzie musiał czytać gazetę, podczas, gdy cała uwaga jego będzie skierowana na osobę siedzącą z boku lub w tyle.

Słuch należy wyrabiać u policjanta, aby tenże mógł słyszeć rozmowę, prowadzoną pocichu, z większej odległości, oraz aby tenże mógł bardzo cicho i niedostrzegalnie porozumiewać się z kolegą, lub konfidentem. Również rzeczą ważną jest rozróżnianie głosów w zamięszaniu i podczas niepokoju.

Tak samo, jak rozwija się dwa główne wyżej opisane zmysły, należy prócz tego rozwijać zmysły powonienia, smaku i dotyku, w szczególności zaś ten ostatni, gdyż funkcjonarjusz kryminalnej policji pracuje często w no-

cy, po ciemku i na mocy dotyku musi nieraz stawiać wnioski o formie i właściwości danej powierzchni. W tym celu zawiązuje się uczniowi oczy i daje mu się do ręki różne przedmioty, od nader prostych do bardzo skomplikowanych, celem rozpoznawania.

Ponieważ kryminalny policjant nie zawsze ma możność streścić swe spostrzeżenie natychmiast na piśmie lub sporządzić plan, winien on zatrzymać w pamięci swe spostrzeżenia możliwie dokładnie. Dlatego też każdy winien się starać rozwijać swą pamięć. Ogólnych zasad dla wzmocnienia pamięci dotychczas niema.

XVII.

Wyżej zreferowane tematy stanowiły treść obrad Kongresu Policyjnego. Rozpatrywano jeszcze pewną ilość tematów mniej ważnych, częściowo lokalnych, częściowo mających znaczenie wyjaśniające, szczegółów, których przytaczać tutaj nie możemy. (C. d. n.)

Kasa Chorych m. Warszawy

na zasadzie art. 52 ust. I Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Rzp. Pol. Nr. 44 z dn. 9.VI 1920 r.) podaje do wiadomości Panów pracodawców, że całkowita należność, przypadająca Kasie Chorych m. Warszawy z tytułu składek, winna być wpłacona najpóźniej *w ciągu 5 dni, po dokonanej wypłacie*, w razie przekroczenia powyższego terminu, składki będą waloryzowane.

Jednocześnie zawiadamia się, że odpis list płacy, w których są podane zarobki poszczególnych pracowników, winny być również przesyłane Kasie w ciągu 5 dni, po każdej wypłacie i zawierać powinny: imiona i nazwiska członków, grupę zarobkową i ogólną sumę składek.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy
Dyrektor (—) *Sell.*

Warszawa, dnia 5 grudnia 1923 r. 441

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że przy wpłacaniu do P. K. O. lub do banku, na skutek doręczonych przez inkasentów Kasy Chorych rachunków, należy bezwarunkowo powoływać się na Nr. każdego rachunku.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy
Dyrektor (—) *SELL.*

Warszawa, d. 5 grudnia 1923 r. 442

OBWIESZCZENIE.

DO REJESTRU SPÓŁDZIELNI SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE W DNIU 4 GRUDNIA 1923 ROKU WCIĄGNIĘTO:

„Urzędnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólna Praca" w Warszawie z odpowiedzialnością udziałami". Siedziba Spółdzielni w Warszawie, ul. Marymoncka Nr. 11/13. Członkowie Spółdzielni odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni do wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: wybudowanie wspólnym wysiłkiem odpowiedniej ilości domków mieszkalnych i odstąpienie ich członkom na prawach własności. Udział członkowski wynosi 100.000 mk., płatnych jednorazowo przy przystąpieniu. Do Zarządu wybrani zostali: Jan Misiewicz, Ogrodowa 7, Jan Iwanowski Freta 42, Aleksander Majewicz, Spokojna 7; wszyscy w Warszawie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Gazeta Administracji i Policji Państwowej". Zarząd składa się z 3 członków. Oświadczenie woli w imieniu Spółdzielni Zarząd składa i za Spółdzielnię podpisuje w ten sposób, że na dokumentach i zobowiązaniach muszą być umieszczone 2 podpisy pod stemplem firmy, a dla zwyczajnej korespondencji i pocztowych operacji — 1 podpis 414

OD ADMINISTRACJI

Zmuszeni jesteśmy podwyższyć opłatę prenumeracyjną za „Gazetę Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 grudnia r. b. wynosi:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk.	**450.000**
Dla osób prywatnych „	**„ 500.000**
Numer pojedyńczy „	**„ 250.000**

Jednocześnie w celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu „Gazety Administracji i Policji Państwowej", usilnie prosimy wszystkich naszych abonentów o wpłacanie całkowitej prenumeraty z góry na konto czekowe **P. K. O. Nr. 30192.**

LITERATURA i SZTUKA

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

OLBRZYM. 10)

Wichun stanął, jakby mu nogi od jednego razu głęboko w ziemię ugrzęzły. Tarł oczy dłońmi, spozierał na bielejący o kilkaset kroków dwór, na małego... Potem coś jąkać zaczął, że to przecie on widział, jak to z okrutnym pośpiechem budowano, ino że przecie... całkiem mu to przez głowę... że to—dla niego... I nagle porwał w pół małego i ino nim w góre śmignął.

— Dla mnie to? — huknął aż stok bukowy zadzwonił jego metalicznem rżeniem — dla mnie? Toś ty okrutnie, okrutnie poćciwy chłopi A... a te dojki to... to może też?

— Juści, że też! — pisnął mały — I dojki i trzy włóki pola i — — —

— Tyle dobra! Tyle dobra! — chytał się Wichun za głowę — Toż ty chyba chłopie sam z torbami pójdziesz? Bude swoją sprzedasz?

— Zarobiłem! — poprzysięgał się tamten, ze łzami w oczach — Słowo uczciwości daję, żem zarobił na tob... to znaczy: przez ciebie Wichunku! Jeszcze i dla mnie troszkę zostanie— nie wi le, nie wiele, ale zostanie!

Wójt z kowalem łysneli ku sobie ślepiami. Wójt zamamrotał coś.

— ...a to się tobie Wichun patrzy! Tobie! Sumiennie mówie! A to i olbrzymowi inaczej, jak swój dwór ma, jak ludziska o tem wiedzą— a myślisz może, że o tym tu twoim nie wiedzą? Na całuśkim świecie już wiedzą — moja w tem głowa! — wyskakiwał mały, w piersi sie tłukł obiema rękami, na szyję Wichunowi rzucał i oprowadzał go po sieniach i świetlicach dworu, po oborach i podwórzu. A potem poprzysiągł się siarczyście na wieczną dla Wichuna przyjaźni, zaklinał go z wilgotnemi oczami, aby się nigdy za darmo nie dał obcym oglądać — bo ino swoje olbrzymstwo przez to pospolituje! — a wreszcie pożegnał się i poleciał, bo zaraz jadą dalej, w świat, ciągle naprzód, niestrudzeni bojownicy...!

Wichun przypomniał se wójta i kowala, co zostali gdzieś przed dworem. Poszedł ich szukać — bo jakże? Goście przecie, a on... on przecie gospodarz, to i nie uchodzi mu tak — —

Usłyszał ich głosy za gęstemi krzakami malin, podle stodoły. Usłyszał i nagle stanął. Bo gadali — —

— Adyście wójt i wójt — źlił się kowal — a tego rozumienia we łbie ani krzynki nie macie! Mnie ten pan ze sądu gadał tak: preces — pada — z Buczynowcami to i dwadzieścia roków może trwać! Już my to — pada — koło tego pochodzimy. A wasza — pada — to jest niby, rozumiecie: nasza rzecz, żebyście te łąki w garści trzymali! żebyście wy na nich paśli, nie Buczynowcy! A niby — pada — że te łąki nie wasze, to tego — pada — ani wy sami nie możecie jeszcze wiedzieć. Jakeście je zagarneli, to ta akurat może z tego wyjść, że sie one wam patrzą.

— Jak my zagarneli, to nam...? — zachrypiał wójt z okrutnym podziwem i jakby wdzięcznością głęboką dla siebie.

— Juści. Ino trza je w garści trzymać. A czyj to łeb wymyślił, że je trzymamy, he? — no powiedzcie sami, czyj?

Wójt bąknął coś i splunął sążniście. Kowal rechotał strasznie rad.

— Rudas z siekirą se tam siedzi, łby Buczynowcom rozwala, jak ino który nos wyścibi i dobra jest! A zawzięty na nich, że raty. Nima co, trza mu bedzie ten kawał łąki dać — od lasu do wierzchołka. Żeby se ino nie pomiarkował, że my go tak ocmili... z tą bajdą o Buczynowcąch i jego babie i Niezgule...

Naraz Wichun spostrzegł, że nie tylko on przysłuchuje się tej rozmowie. Z drugiej strony, między drzewami, stał ktoś do pół zakryty gałęźmi. Wichun widział naprzód ino przegięty czająco kark i szyję, pochyloną w nasłuchującym ruchu głowę i kudły białego kożucha. Dopiero gdy tamten nieznacznie się poruszył, błysnął między liśćmi rudy łeb...

— Rudas...

Na mgnienie zaparło Wichunowi oddech. Ale zaraz uczuł we wnątrzu pęd niewstrzymanego, rozsadzającego śmiechu. Bo jakże: właśnie tamci sie troskali, żeby też Rudas ino sie nie zwiedział o tem ich całem łguństwie, e on — — Gryzł paluchy, żeby nie huknąć śmiechem. ino — —

Aha, teraz o nim gadali. Stękał ciężko Wójt.

— Ady, żebyście, wicie, nie gadali o tem wszyćkiem przy tym—eee, wicie, przy Wichunie.

— Wichunie? He-he! Jak ta Wichunowe owce bedą sie tera pasły na tych łąkach, to Wichun —

Wichun naszczurzył uszu. Ale Wójt kowalowi przerwał wywodzący cosik w wielgim trudzie.

— Najgorzej to, eee... z temi wielgasami... Jak to z Rudasem... bywało.—Taki toby ci zara wszędy po swojemu, po olbrzymsku. — Ludzie sie zjeżdżają, żeby takiego zobaczyć, to taki — —

— Juści zjeżdżają — to on po olbrzymsku — do nich! A my go przecie gęsiarkiem wszyćcy znamy?

— No to... to co?

— To, że z nami on po naszemu — Nie po olbrzymsku.

Zatrzeszczały gałęzie. Rudas wyszedł na ścieżkę. Wichun słyszał, jak tamci zerwali się na równe nogi. Wstrzymał oddech. Żeby słyszeć, co... co — —

Ale usłyszał, że Rudas powiedział spokojnie: dobre popołudnie. I że se zeszedł z polany po chleb — — po sąsiedzku z nimi całkiem gadał, ino cosik mu sie w głosie nieprzyjemnie jakosi chwiało — że zeszedł se po chleb sam, bo Buczynowcy to polane już na pięć mil obchodzą he-he, i dobrze robią, boby jeszcze do guza jakiego przyszli...

Wichun posunął się o krok i wyciągnął szyję. Zobaczył tamtych stojących naprzeciw siebie.

— To... to teraz-eście—kowal łyknął z trudem ślinę—teraz-eście nadeszli, Rudas...?

— A, co ino—odrzekł Rudas oglądając se pilnie kierpce.—Przechodziłem ścieżką, no i widzę was, i — — słowa splezły mu się jakoś ślisko.

Tamci odetchnęli głęboko.

— No a—jakże ta... jakże ta z tym kęsem łąki od lasu do wierzchołka? Jakże bedzie? — mruknął Rudas zasznurowując kierpce i nie patrząc na nich.

Ten kawał?—poderwali się obaj—już jego! Można zara w urzędzie przepisać!

No, on ta ino tak pyta... On tam przecie nie dlatego siedzi na polanie i łby Buczynowcom rozwala... Ino za swoją honorność! — wrzasnął nagle i wywrócił dziko ślepiami.— Za to, że wtedy jego babę i Niezgułę oni — — za to im juche puszcza ścirwom! Za to gnaty łamie!

Okrutnie mu to przytwierdzili, okrutnie — —

Tak jakoś Wichunowi było, jakby gdziesi, na wnętrzu, zaklóła go jakaś żdziara. Głęboko zalazła, chytrze przyczajona, tępa i twarda.

Znienacka głosy pobok umilkły. Podniósł głowę i pomiarkował, że go kowal i wójt spostrzegli. Patrzyli na niego podejrzliwie. Rudasa już nie było.

— Piekny macie kierdel, o, piekny — pokręcił głową kowal ku koszarowi. — Ino jakże bedzie—z paszą...?

— Ja wam gadam, Wichun — zadychał wójt — dawajcie na te nasze łąki, tam! Te, co my je Bucz... — chrząknął — co je Buczynowcy nam wydrzeć chcieli! Jakosi sie ugodzimy potem.

— Juści—wpadł prędko kowal — co wam mają dojki na tej paszy tu marnieć? A tera to paszy już nigdzie nie dostaniecie — i takiej! Patrzcie sie ino, jakie to gady, o, aż patrzeć miło! Nie szkoda to ich? Kłaki z nich wyleżą, mleka nie dadzą—prosto ino psu rzucić! Ja się na tem znam, nie bójcie sie! Jeszcze o was he-he — słychu-dychu na tym świecie nie było, a ja jużem koło dojek chodził.

— Nie gadajcież! — rzucił sie Wichun. — Zmarniałyby tak? A niedoczekanie! Taki kierdel, jak ta struga biała?!

— Widzicie! Przystańcież do nas! Większa będzie kupa — niby przeciw Buczynowcom złodziejom... No, nad czem sie tak głowicie, ha?—wiercił go niespokojnemi ślipiami.

Wichun stał ze spuszczoną głową. Ta żdziara, ta żdziara — —

Wtem zaturlikał w nagłem jakiemś zafalowaniu cały kierdel w koszarze. Wzdął się i opadł w miękkim jak woda ruchu, łyskając pianami białych run.

— Tyle dobra, tyle dobra—przewinelo sie po głowie Wichunowi. Machnął ręką i rzekł — krzyknął prawie:

— A no, to zgoda! Biercież je na te łąki — — —

* * *

Szła woda w rzece, a zielone hyry roztoczy górskich i leśnych przechodziły w złotogłowia purpurą tkane i ustępowały nieskalanym bielom śnieżnych chust, co się znowu w szmaragdy młodych runi przetapiały, nabierały tęgą zielenią słonecznych lipców i rozchwieją złotych stuszeptów jesieni znowu się zachodziły. Wielokrotnie, wielokrotnie tak, w nieprzerwanym czasów kołowrocie.

Purpurowe liście bukowe szeptały w cichych błądzeniach po ganku dworzyszcza, a Wichun siedział na ławie za stołem i słuchał, jak tamci, wsiowi, gadali.

— Rozegnali my ich raz — krzyczał tęgi chłop z zapuchłem prawem ślepiem — połamali my im gnaty drugi raz — —

— ...a oni nam — mruknął ktoś.

Tamten zmacał się pomimowoli po osinaczonej gębie. Wrzasnął:

— Juści, jak nas kupą naszli! Zbóje zatracone! Jak taki bez całe życie na gościńcu rozbijał, to już tego nauczny! Ale jeszczeby my im dali rady — gromadą! Ino jakżeto nam ciągiem na hali siedzieć? A gospodarstwo, a chałupa? A Rudasa jak nima, tak nima. To oni se też na hali tera gazdują, pasą i na fujarach nam wygrywają!

Zaniosło się wrzawą na ganku.

— Naszych juhasów to kijem tera tam nie wypędzi.

— A niby i poco? Mają nam znowu tyla owiec stracić?

— Ady pewno. Żeby se Buczynowcy z naszych dojek serki żarły?

— Radźcie Wichun! Przecie i w waszym worku dziura? Jakże — taka hala!.. Drugiej nie znajdzie takiej — (C. d. n.)

Książki

ARCTA KSIĄŻKI DLA DZIECI. Księgarnia M. Arcta w Warszawie przygotowała na okres gwiazdkowy szereg wydawnictw własnych, opracowanych przez wybitnych pisarzy. Wszystkie te wydawnictwa o treści umiejętnie dobranej, odznaczają się starannością wykonania technicznego i zasługują w zupełności na zaufanie rodziców, nabywających podarki gwiazdkowe dla swych dzieci tak młodszych, jak i w wieku lat 10—15.

WITKOWSKA H. i KRZYŻANOWSKA W. *Wodzowie Narodu*. Wyjątki z dzieł historycznych. Wyd. II z rycinami.

DYAKOWSKI B. *Nasz las i jego mieszkańcy*. Opisy przyrody ojczystej. Wyd. II. z rysunkami.

ZAROSKI M. *Na bezdrożach tatrzańskich*. Wycieczki: wrażenia, uwagi i opisy. Z licznymi rysunkami. (*Recenzję tej książki podamy osobno. Red.*)

JANOWSKI AL. *Marysia w Japonji*. Opowiadanie.

NIEWIADOMSKA C. *Słoneczny światek*. Powiastki dla dzieci od lat 7.

SZELBURG-OSTROWSKA E. *Ogród króla Marcina*. Opowieść czarodziejska, z ilustracjami.

GRABOWSKI. *Finek*. Opowieść dla małych dzieci.

PORAZIŃSKA J. *W spalonym dworze*. Opowieść z 1920 r. dla dzieci z ilustracjami.
W Wojtusiowej izbie. Wiersze dla małych dzieci z rysunkami.
Przybieżeli do Betleem. Jasełka.

Dnia 2-XII rano zaginął pies „Doberman" 7 miesięcy, czarny podpaleny. Proszę zwrócić za sowitą nagrodą. ul. Długa № 25—25, telef. 272-07. 2596

Napiórkowski Bolesław i Jadwiga są poszukiwani do sprawy Nr. 271 w Sądzie Pokoju 8 Okręgu, wymeldowani 9-VI 1923 r. z domu Nr. 32 przy ulicy Siennej. 2636

Ostrzega się przed nabyciem skradzionego rewolweru systemu Mauser, kaliber 6,35, Nr. 279612. Zwrot za nagrodą do Dyrekcji Warszawskiego Oddziału Banku Handlowego w Łodzi. Warzzawa, Kredytowa 6. 2638

Przybłąkał się pies wilk plowy. Odebrać można za zwrotem kosztu i wykazaniem znaków szczególnych. Pokarn, Nowolipie 67 2607

DOWODY SKRADZIONE:

I.

Dowód osobisty Rozalji Kokosza, Czerska 31 2630

Książka wojskowa i karta odroczenia Piotra Dyji, Nowy Świat 62—47 2632

Tymczasowy dowód osobisty Jedlgarowa Arkadjusza, Żytnia 41 2641

II.

Książka wojskowa Cyryla Mikla, Młociny 2587

Dowód osobisty Stopińskiej Julji, Solec 22 2588

Dowód osobisty Karola Stefana Mocha, Złota 8—28 2595

Tymczasowy dowód osobisty Kmiecika Polikarpa, Chmielna 41—2 2600

Dowód osobisty i książka wojskowa Michaluka Stanisława, Grochowska 80 2608

Tymczasowy dowód osobisty Szyfry Huberman, Nowolipki 80—1 2610

III.

2 paszporty polskie Nry 111 i 112 i 2 paszporty rosyjskie Nry 300 i 301 na imię Józefa i Olgi Baranowskich 2545

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Dowód osobisty Frajdy Zilberberg, Bagatela 10—28 2612

Tymczasowy dowód osobisty Kraindli Kajter, Koszykowa 28—21 2613

Dowód osobisty, wyd. przez Państw. Instytut Dentystyczny Anny Fartuch, Nowowiejska 32 2614

Dowód osobisty Dawida Weinkiper, Twarda 61 2615

Paszport zagraniczny Sadowskiej Sury, Miodowa 10 2616

Dowód osobisty Michała Bakka, Chmielna 25—13 2617

Dowód osobisty Felicji Melodysta, Marszałkowska 116 2618

Dowód osobisty i książka wojskowa Migasa Wacława, Krochmalna 73—109 2619

Indeks P. I. D. Nr. 1049 Laji Baum, Miła 36—42 2620

Dowód osobisty Hindy Rechtman, Nalewki 32 2621

Dowód osobisty Bramsa Moryce, Nowolipki 12 2622

Dowód osobisty Sabiny Weber, Radość, pow. Warszawa 2623

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiego Izaaka, Solna 16 m. 1 2624

Tymczasowy dowód osobisty Włodzimierskiej Marji, Solna 16 m. 1 2625

Tymczasowy dowód osobisty Brawera Józefa, Długa 31 2626

Dowód osobisty Josela Zyndela Nussa, Ciepła 3 2627

Numer dorożkarski 1155 Popławskiego Adolfa, Nowosielska 8—23 2628

Dowód osobisty Ety Blimy Pączek, Stawki 55 2629

Dowód osobisty Szajndli Gitli Rozenwurcel, Leszno 83 2631

Dowód osobisty Abrama Judy, Plac Grzybowski 14 2633

Tymczasowy dowód osobisty i karta powołania Pordasa Karola, Nowolipki 30—16 2634

Tymczasowy dowód osobisty Igalsona Daniela, Nowowiejska 9—26 2635

Dowód osobisty Heronimczuk Antoniny, Florjańska 12—15 2637

Tymczasowy dowód osobisty Moszka Hersza Żelazo, Solec 71 2639

Tymczasowy dowód osobisty Franciszka Rudake, Włochowska 19 2640

Dowód osobisty Gołaszewskiej Stefanji, Książęca 7 m. 2 2642

Tymczasowy dowód osobisty Lataczа Juljana, Leszno 102 2643

Dowód osobisty Rywki Landoberg, Sapieżyńska 7 2644

Dowód osobisty Minca Fajwela, Chmielna 102 2645

Dowód osobisty kolejowy i książka wojskowa, Matczaka Antoniego, Zamoyskiego 45 2646

Dowód osobisty Kamienieckiego Josifa, Ogrodowa 29 2647

II.

Dowód osobisty Frajdy Lindwasser, Wolska 28 2580

Tymczasowy dowód osobisty Gelbiuma Symchy, Krochmalna 34 2581

Książka wojskowa Rupiewicza Stanisława, Długa 12 2582

Świadectwo Muzeum Przem. i Rolnictwa z ukończenia szkoły Stefana Hessa, Zórawia 10 2583

Legitymacja Państw. Zakł. Graf. Fronczaka Wacława, Wspólna 73—16 2584

Tymczasowy dowód osobisty Zmeczyńskiego Adama, wieś Odolany gmina Blizne 2585

Książka wojskowa Edwarda Szoepke, Towarowa 54 2586

Tymczasowy dowód osobisty Rywki Zaukler, Ś-to Jerska 28—41 2590

Tymczasowy dowód osobisty Finstera Izraela Joska, Dobra 68—36 2591

Dowód osobisty Romańskiego Hipolita, Ciemna 8 2592

Tymczasowy dowód osobisty Rembiszewskiego Józefa Stanisława, Strzelecka 3 2593

Legitym. służbowa na imię Kühna Jana st. wyw. okr. VI P.P. wydz. 5 f. za № 9079-23 2594

Dowód osobisty i książka wojskowa Rappa Garsza Joska, Browarna 10 2597

Dowód osobisty Mindli Akerman, Pańska 40 2598

Dowód osobisty Mirli Akerman, Pańska 40 2599

Tymczasowy dowód osobisty Kwaśniewskiej Anny, Al. Jerozolimska 30 2601

Dowód osobisty Estery Ruzga, Smocza 5 2602

Dowód osobisty Ity Beitsztok, Elektoralna 33 2603

Dowód osobisty Mendzlawskiej Doby Liby, Smocza 5 2604

Dowód osobisty Jana Cwil, Wronia 31—60 2605

Tymczasowa karta demobiliz. Hofmana Aleksandra, Płocka 65 2606

Tymczasowy dowód osobisty i książka wojskowa Tenenwurcla Moszka, Kielce, Kozia 6 2609

III.

Tymczasowy dowód osobisty Batorowskiej Marjanny, Żórawia 24—8 2546

Matrykuła na ulgowy przejazd tramwajami Gelbfisza Dawida, Bielańska 17 2647

Dowód osobisty Langera Jakóba, Ceglana 7—54 2548

Paszport zagraniczny Arkuszawskiego Kazimierza, Wąski Dunaj 12 2549

Dowód osobisty Kahanowicza Dawida, Chłodna 20 2550

Paszport zagraniczny Szaji Mordki Cukiermana, Dzielna 5—41 2552

Dowód osobisty Józefa Barta, Targowa 38 2553

Dowód osobisty Kordeckiego Aleksandra, Okopowa 22 2554

Koncesja wydana przez Kom. Rządu na m. st. Warszawę Reginie Srokowskiej na prowadzenie hotelu Kaliskiego przy ul. Marszałkowskiej 94 2555

Tymczasowy dowód osobisty Malki Weisblum, Sienna 81—4 2556

Dowód osobisty Drumlewicza Mendla, Stawki 6 2557

Tymczas. dowód osobisty Anieli Gurzec, Kościelna 12 2559

Dowód osobisty wydany w New-Yorku Siedleckiemu Elji, Ciepła 19—26 2560

Świadectwa: o zdolności do pracy, o nieżebraniu i o normalnym stanie umysłowym Kasprzyckiego Walerego, Wilcza 63 2562

Świadectwo 6-iu klas № 47 — 8-io klas. gimnazjum T-wa „Chinuch" Glazera Abrama, Gęsia 13 2563

Dowód osobisty Chmielewicza Hersza, Czerniakowska 159 2565

Dowód osob. Gitli Zajtman, Czerniakowska 109 2566

Dowód osobisty Markusa Szlamy Marszałkowska 138 2567

Dowód osobisty Ludwiki vel Tauby Laji Markus, Marszałkowska 138 2568

Paszport zagraniczny wyd. przez Kom. Rządu na m. st. Warszawę za № 14777/26553-23, książka wojskowa № 1103. wyd. przez P. K. U. w Kowlu, poświadczenie obywatelstwa polskiego za № 10949 rejestr. 4253 wyd. przez Kom. Rządu w Wilnie na imię Kaczergińskiego Aleksandra, Graniczna 7 2569

Numery rowerowe 1040, 1045, 1046, 1037, 1038 Szulca Bronisława, Gniewkowska 21 2570

Dowód osobisty Alicji Wandy Elwicz, Złota 36 2571

Tymczasowy dowód osobisty Raczyńskiej Janiny Marji, Szopena 14—30 2572

Tymczasowy dowód osob. Dziemborowskiej Katarzyny, Szopena 14—30 2573

Książka wojskowa Jakubowskiego Antoniego, Krochmalna 73—110 2574

Dowód osobisty i książkę służbową Stanisławy Łazowskiej, Biała 3—28 2575

Paszport zagraniczny wydany przez Kom. Rządu m. st. Warszawy na imię Michała Bersona, Al. Róż 2—3 2576

Tymczasowy dowód osobisty Herszkowicza Wolfa, Gęsia 6 2577

Dowód osobisty Łapińskiej Wiktorji Wolska 36 2578

Dowód osobisty i kartę powołania Ajdelsztaina Chaima Arona, Dzielna 14 2579

Jędrzejów.

Zgubiono znaczek policji śledczej L. 92. wyd. przez K. m. III Okr. P. P. w Kielcach, Michałowi Czyżowi.

Gm. Maciejowice.

Zgubiono książkę wojskową 1885 r. Cichockiego Wawrzyńca z Kobylnicy 420

Płock.

Witkowski Antoni z Unieiewa pow. Płock zgubił pozwolenie na broń wyd. przez Starostwo w Płocku 406

Adamczewska Olimja z Płocka zgubiła paszport. 406

Sobotniki.

Zgubiona tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane z P. K. U. Lida na imię Juljana Skrzypskiego unieważnia się. 407

Ciechanów.

Mikołaj Skorupski wieś Kraków z Płockiej zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Ciechanowie 404

Zapole.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacji Michalskiego Jana. 406

Powiatowa Kasa Chorych w Warszawie.

podaje niniejszem do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Ubezpieczeń zgodnie z art. 21 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 272) oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy pismem z dnia 7-go grudnia 1923 roku za Nr. 1417/23 od dnia 10 grudnia r. b. rozszerza grupy zarobkowe od ogólnej sumy 86 — jak następuje:

Grupa zarob.	Dla zarabiających miesięcznie od		do	Płaca ustawowa dzienna
83	30.000 000	—	37.500 000	1.350.000
84	37.500 000	—	45.000.000	1.650.000
85	45.000.000	—	55.500 000	2.000.000
86	ponad	—	55.000.000	2.400.000

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób których zarobek miesięczny wynosi Mkp. 30.000.000 i wyżej, winne być począwszy od dn. 10 grudnia b. r. obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczania składek i zasiłków wydają, począwszy od dnia 10 grudnia b. r. wszystkie biura Powiatowej Kasy Chorych.

430 **Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Warszawie.**

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 12,000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 15,000 — drobne mk. 10.000 — na ostatniej stronicy mk. 12,000,—paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 350.000,—o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 200,000 (trzykrotnie). — Fantazyjne i tabele (bilanse) o 50%, zagraniczne o 100% drożej.—Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 500000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 450000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 250000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.